Rok XI. Nr. 256 (3063)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 13 października 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4 Telefony: Redakcji — 17-82, Odministracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnja T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesje) — Księgarnja K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włódzimierow
GRODNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnja Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kjosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnja T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnja Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnja Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-u

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Administracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczen. ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Na stare tematy

Do rzeczy najmniej przyjemnych należy uprawianie autoplagjatu: powtarzanie na nowy sposób myśli, już wypowiedzianych, poruszanie tematów, już opracowanych, lecz przebrzmiałych bez należytego echa.

A jednak dziś trzeba jeszcze raz przypomnieć to, o czem już się mówiło, zwrócić uwagę na to, na co już się zwracało. Trzy stare sprawy nabierają dziś pewnej aktualności i domagają się zestawienia razem, aby w ten sposób można było podkreślić niemrawość naszego życia kulturalnego.

A więc przedewszystkiem — sprawa bazyliki wileńskiej, a ściślej — akcji propagandowej, związanej z wielkim wysiłkiem ratowniczym.

W grudniu zeszłego roku, wystąpiłem na tem miejscu z uwagami p.t. „Ratujmy bazylikę, ale... „poczekawszy"!.. Wskazywałem wówczas na kompletną bezczynność Sekcji prasowo-propagandowej Komitetu Ratowania Bazyliki i wysuwałem szereg luźnych projektów, dotyczących ujęcia propagandy w ściślejsze ramy i nadanie akcji propagandowej cech ciągłości.

Artykuł mój wywołał wyjaśnienie Komitetu Ratowania Bazyliki, który starał się osłabić moje — zresztą bardzo delikatne — zarzuty pod adresem Sekcji propagandowej i zaznaczałem, iż w najbliższym czasie zostanie zorganizowana wielka wystawa, dotycząca akcji ratowniczej i odkrycia grobów królewskich.

Wyznaczono nawet termin otwarcia tej wystawy, później ten termin przesunięto — raz i drugi, aż wreszcie zapanowało błogie milczenie...

Nie chodzi, rzecz jasna, o samą wystawę, której zorganizowanie może spotykać jakieś wyjątkowe trudności, — chodzi o stały brak akcji propagandowej, — o dziwną i niewytłumaczalną wprost bezczynność Sekcji propagandowej.

Sprawy Bazyliki trzykrotnie nabierały większego rozgłosu, ale niezawsze w sposób pożądany. Po raz pierwszy spopularyzowała naszą Bazylikę wielka powódź, po raz drugi — wspaniałe odkrycia, po raz trzeci wreszcie — smutnej pamięci „dowcipy" pani Boytego.

Akcja prasowa, wcale przez nikogo nie kierowana, idzie zygzakiem: nagraz ukazuje się w szeregu czasopism wielka ilość artykułów, poźniej zaczyna panować głuche milczenie, — później znów powódź artykułów i znów cisza..

Tylko jakieś sensacje zwracają uwagę społeczeństwa na bazylikę, która przecież wymaga stałej opieki i stałego ofiarnego wysiłku jak najszerszych mas.

Bez planowej akcji prasowo-propagandowej, nie można będzie ani wytworzyć dokoła sprawy ratowania Bazyliki niezbędnej życzliwej atmostery, ani zmusić społeczeństwa do większej ofiarności.

Doraźne wysiłki innych sekcyj: archeologiczno-historycznej, technicznej, — nie zastąpią planowej akcji i są pewnym ciężarem dla tych sekcyj, bo odrywają je od zasadniczych prac, których jest poddostatkiem. Wytwarza się obecnie taki stan, że nawet człowiek najbardziej się interesujący sprawami ratowania Bazyliki, nie może mieć dokładnego pojęcia o całokształcie wysiłków już dokonanych i wciąż się dokonywających.

Niedawno p. kierownik robót, inż. Wąsowicz, zorganizował konferencję prasową w celu poinformowania prasy, a za jej pośrednictwem — całego społeczeństwa o stanie robót. Pomysł doskonały, zasługujący na szczerą wdzięczność pod adresem inicjatora. Ale właśnie, podczas tej konferencji wyjaśniło się, jak mało wiemy o tem, co się dzieje w Bazylice i z Bazyliką, — jak wiele jest niezmiernie ciekawych faktów, które domagają się nadania im odpowiedniej formy w celu spopularyzowania.

Jaka np. szkoda, że wyjątkowo ciekawe, nieraz wprost sensacyjne zdjęcia fotograficzne, ilustrujące przebieg robót i odkryć, nie są znane szerszemu ogółowi!... A przecież, jak łatwo byłoby wydać serję pocztówek, któreby się stały i piękną pamiątką i dobrym środkiem propagandowym.

Albo obecne roboty przy wzmacnianiu fundamentów portyku, — są one tak ciekawe, że zasługują na poznanie. Czy właśnie sekcja propagandowa nie mogła by się postarać o wyszkolenie małego zespołu przewodników i zorganizować wycieczki (przedewszystkiem młodzieży szkolnej) w celu przyjrzenia się niezwykłym na naszym gruncie robotom. Pobierając skromną opłatę za wejście, możnaby było nieco zasilić kasę Komitetu, a przedewszystkiem zbudzić wśród szerszych mas społeczeństwa zainteresowanie się pracami w Bazylice.

Informowanie rzeczowe, objektywne, szczere, jest prawdziwą koniecznością, gdyż inaczej zawsze będzie się wytwarzała przykra atmosfera niedomówień i, plotek.

Jeszcze raz: sprawa uruchomienia Sekcji prasowo-propagandowej Komitetu Ratowania Bazyliki, jest sprawą bardzo pilną!...

Teraz na inny temat.

Również w zeszłym roku, w sierpniu, wystąpiłem z artykułem p. t. „Pamiętajmy o wielkim Lwie!".

Za rok, 13-VIII 1933 r. minie 300 lat od chwili śmierci Lwa Sapiehy. Postać wielkiego kanclerza nie wymaga komentarzy. Uczczenie pamięci jednego z największych naszych ludzi jest naszym obowiązkiem. Nietylko obowiązkiem: dobrą okazją do wydobycia epoki, w której tak żywe były zagadnienia, które i obecnie, w nowej coprawda formie, zaznaczają się w naszem życiu z wyjątkową siłą.

Artykuł mój, w którym zastanawiałem się nad sposobami uczczenia pamięci Lwa Sapiehy, zbudziło echo nie w Wilnie, lecz w Słonimie.

Słonim, pieczętujący się herbem Sapiehy, postanowił uczcić pamięć swego starosty i już wyłonił odpowiedni komitet, który rozpoczął swe prace.

Czyżby Wilno naprawdę już nie pamiętało, jaką rolę w jego życiu odegrał wojewoda wileński, którego prochy spoczywają w fundowanym przez niego kościele św. Michała?...

Wyłonienie chociażby najskromniejszego komitetu organizacyjnego, któryby pomyślał o najwłaściwszej formie uczczenia rocznicy śmierci Lwa Sapiehy i któryby nawiązał łączność z komitetem słonimskim, — wydaje się koniecznem.

Wreszcie — trzeci stary temat.

W swoim czasie podawaliśmy wiadomość o powstaniu przy Towarzystwie Krajoznawczem Sekcji Miłośników Wilna. Że dobrze zorganizowani miłośnicy Wilna, mogliby dokonać wielu pożytecznych czynów, nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale że tworzenie sekcji miłośników Wilna przy najzasłużeńszem nawet towarzystwie wówczas, gdy nie zostało jeszcze zlikwidowane samodzielne Tow. Miłośników Wilna, jest niemal nonsensem, to również nie budzi wątpliwości.

Rzecz cała przedstawia się tem bardziej dziwnie, że inicjatorami zorganizowania sekcji są członkowie towarzystwa Miłośników Wilna.

Czy nie prostszą i bardziej pożyteczną rzeczą byłoby wskrzeszenia Tow. Miłośników Wilna z całym jego wspaniale i twórczo zakreślonym programem działania?

Oto trzy stare tematy.

A teraz spróbujmy zamknąć przypomnienie tych tematów pewnemi wnioskami.

Przebogata przeszłość Wilna domaga się nietylko urzędowej opieki konserwatorskiej, nietylko naukowych badań, prowadzonych w seminarjach uniwersyteckich, ale i stałego kultu wśród społeczeństwa.

Towarzystwo Miłośników Wilna, które zgrupuje w szeregach swych członków historyków, artystów, literatów i wszystkich ludzi, doceniających piękno i wartość tej przeszłości, — miałoby przed sobą niezwykle wdzięczne pole do działania i mogłoby odegrać znaczną rolę w dziejach naszej kultury.

Jednym z pierwszych zbiorowych czynów wskrzeszonego Towarzystwa Miłośników Wilna, mogłoby być zorganizowanie należycie ujętego (bez tandetnych oklepanych efektów) obchodu rocznicy zgonu Lwa Sapiehy.

Wreszcie Towarzystwo Miłośników Wilna mogłoby przyjść z pomocą Komitetowi ratowania Bazyliki, organizując chociażby propagandowe wypady na prowincję.

Tak wyglądają trzy stare, niezałatwione sprawy, tworzące w połączeniu pewną całość.

W. Charkiewicz

Śląska „Polonja", pisząc o malwersacjach L. Uniechowskiego, używa tytułu: „wybitny działacz sanacyjny". — Ach tak... Teraz wiemy, dlaczego tak dużo pisze się o nadużyciach wśród sanacji.. Oto opozycja sama mianuje „sanatorami" kogo chce, a potem wśród tych mianowańców wyszukuje sobie żywe przykłady dla popierania swoich twierdzeń. Tutejsze pismo endeckie nie ośmieliło się nazwać Uniechowskiego sanatorem, bo w Wilnie każdy wie, że to nieprawda, ale pismo śląskie może sobie na to pozwolić. Natomiast pismo wileńskie o jakimś ślązaku zaaresztowanym, napisze, że to sanator i w taki sposób robota szkalująca... idzie.

Herriot wyjechał do Londynu

PARYŻ PAT. — Premjer Herriot wyjechał 12 bm. o godz. 16.45 do Londynu. Premjera żegnali na dworcu członkowie rządu. Obecny był również ambasador Wielkiej Brytanji w Paryżu lord Tyrell.

Przed konferencją 4-ch mocarstw

GENEWA PAT. — Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson odbył konferencję z Poltisem, sprawozdawcą Beneszem oraz sekretarzem generalnym Ligi Narodów Drummondem na temat obecnego stanu prac konferencji. Według oficjalnego komunikatu, — przewodniczący poinformował swych kolegów, że minister spraw zagranicznych Neurath nie będzie mógł przybyć do Genewy, ponieważ rząd niemiecki przyjął zaproszenie oficjalne rządu angielskiego na konferencję 4 mocarstw w Londynie co chwilowo uniemożliwia mu czynienie innych projektów. Pozatem komunikat głosi, że delegat Francji zawiadomił p. Hendersona, że delegacja francuska opracowuje obecnie projekt, który — jej zdaniem — ułatwiłby prace konferencji. — Plan ten może być jednak przedstawiony dopiero za dwa tygodnie.

Z tego komunikatu wynika, że von Neurath twierdzi, że przyjął zaproszenie na konferencję londyńską, mimo, że w rzeczywistości przyjął je z pewnemi zastrzeżeniami, oraz że rząd niemiecki udaje, że uważa konferencję 4 mocarstw za zdecydowaną, podczas gdy niema ani pewności, czy konferencja się odbędzie, ani też nie jest zdecydowane, co do miejsca i składu konferencji.

Straszliwy huragan w Sardynji

RZYM PAT. — Straszliwy huragan, o którym donoszą z Sardynji, wyrządził wielkie szkody, powodując przerwanie komunikacji telefonicznej i telegraficznej, oraz zrywając przewody elektryczne na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów. W miastach i miasteczkach sardyńskich wiatr pozrywał dachy z wielu domów. Na wzgórzu Kapucynów huragan spowodował zawalenie się frontonu starego kościoła. Katedra w Alghero pozostała bez dachu, a dzwonnica uległa poważnym uszkodzeniom.— Również Toskanja została nawiedziona katastrofalnym huraganem, połączonym z oberwaniem się chmury.

Reforma dyrekcji Ligi

GENEWA PAT. — W ciągu soboty toczyły się między delegatami rokowania celem znalezienia kompromisowego załatwienia sprawy reformy wysokiej dyrekcji sekretarjatu Ligi Narodów.

Proponowane przed paroma dniami załatwienie, polegające na tem, że zastępcą sekretarza generalnego byłby reprezentant jakiegoś mniejszego państwa a wielkie mocarstwa obsadziłyby stanowisko sekretarza generalnego i podsekretarzy generalnych, natrafiło na sprzeciw delegacji włoskiej, która pierwotnie otrzymać miała stanowisko zastępcy sekretarza generalnego.

Ponieważ i mniejsze państwa w żadnym wypadku nie zgodzą się na utrzymanie obecnego monopolu przez wielkie mocarstwa, projektuje się obecnie utworzenie 2 stanowisk zastępcy sekretarza generalnego, z których jedno byłoby powierzone Włochom, przyczem stanowisko to objąłby Rosso, zaś drugim zastępcą byłby delegat jakiegoś mniejszego państwa.. Na to stanowisko wymieniane są różne kandydatury, m. in. jednego z wyższych urzędników Międzynarodowego Biura Pracy Irlandczyka Pilana, prezydenta parlamentu norweskiego Hambro. Również wysuwana jest kandydatura Holendra.

Na straży „świętego cesarstwa"

Wielka mowa kanclerza von Papena

BERLIN PAT — Na zgromadzeniu bawarskiego związku przemysłowców kanclerz Papen wygłosił z dużem zainteresowaniem oczekiwaną mowę w sprawie równouprawnienia zbrojeń, sytuacji gospodarczej i reformy konstytucji pod hasłem **„zaufanie przysparza pracy i chleba"**.

Kanclerz oświadczył, że przywrócenie światowego stanowiska Rzeszy Niemieckiej jest szczytnem zadaniem rządu Rzeszy. Uzasadniając postulaty zupełnej niezależności, swobody i równouprawnienia Niemiec kanclerz wskazał na związek zagadnienia rozbrojeniowego z życiem gospodarczem, rzucając pytanie, kto będzie lokował kapitały w kraju bezbronnym i zdanym całkowicie na ataki sąsiadów oraz przypominając okres inflacji, którą spowodowało — zdaniem kanclerza — wkroczenie obcych wojsk do Nadrenji.

Co się tyczy polityki handlowej rządu Rzeszy, kanclerz nie jest zwolennikiem autarchji, gdyż Niemcy nie mogą się wyrzec swego stanowiska w gospodarce światowej.

REFORMA KONSTYTUCJI

Zkolei kanclerz przeszedł do kwestji reformy konstytucji, podkreślając jej znaczenie dla usprawnienia życia gospodarczego w Niemczech. Kanclerz wspomniał tu o inicjatywie w tym względzie kół bawarskich i panującem wśród wszystkich wielkich stronnictw przekonaniu o konieczności tej reformy, konstytucja weimarska bowiem w ciągu 13 lat swego istnienia wykazała—zdaniem kanclerza — niezdolność do ustabilizowania stosunków w Niemczech tylko przeprowadzenie reformy może się przyczynić do zamknięcia okresu ustawodawstwa dekretowego . Charakteryzując w głównych zarysach projektowaną reformę, kanclerz oświadczył, że rząd Rzeszy zmierza w tym względzie do stojącej ponad partjami władzy w państwie, niezależnej od gry czynników politycznych i opartej o trwałą podstawę, którą kanclerz — według słynnego powiedzenia jednego z pruskich mężów stanu — nazwał „skałą z bronzu".

TESTAMENT BISMARCKA

Rząd odrzuca zarządzenia, prowadzące do bezpośredniego lub pośredniego rozbicia Prus, natomiast przez połączenie ważniejszych organów Prus i Rzeszy usunięty ma być dualizm, panujący pomiędzy Prusami i Rzeszą. Twórcy konstytucji weimarskiej oddali los kraju nietylko w ręce Reichstagu, lecz powołali instytucję prezydenta Rzeszy, w którego ręku znajduje się ich dzieło. Obecny prezydent Rzeszy jest podwaliną szerokiego zaufania.

On też dbać będzie o to, aby testament Bismarcka — idea „świętego cesarstwa" — znów stał się nadzieją przyszłych pokoleń.

PAMIĘĆ O TYCH, CO ZGINĘLI NA WOJNIE

Rozprawiając się następnie z atakami narodowych socjalistów na obecny rząd Rzeszy, kanclerz oświadczył, że jest historycznym fałszem twierdzić, że nie dopuścił on narodowych socjalistów do wzięcia na siebie odpowiedzialności. — Hitler odrzucił ofertę, uczynioną mu w dniu 13 sierpnia rb. domagając się na podstawie posiadanych 230 mandatów do Reichstagu, powierzenia mu stanowiska kanclerza. Prezydent Rzeszy nie zgodził się na to nie z jakichś względów osobistych, lecz jedynie ze względów zasadniczych, mianowicie z powodu że doktryna Hitlera nie da się pogodzić z postulatami konserwatywnej polityki, opartej na wierze.

Rozbieżność pomiędzy polityką konserwatywną, opartą na wierze i polityka narodowych socjalistów nie da się nigdy ze sobą wyrównać. Nie można poniewierać większości jak to czyni Hitler — oświadczył dalej von Papen — i równocześnie poniżać demokrację parlamentarną do takiego stopnia, że zaczyna występować z bolszewickiemi rezolucjami przeciwko rządowi narodowemu. Nie umniejszając ofiarności tych, którzy padli dla ruchu narodowo - socjalistycznego, należy przedewszystkiem pamiętać o 2 miljonach ofiar Wielkiej Wojny.

Pamięć o nich powina stanowić właściwą podstawę wspólnoty narodowej Niemiec.

Mowę swą kanclerz zakończył oświadczeniem, że rząd Rzeszy prowadzić będzie dzieło odbudowy do końca, mając po temu dostateczne środki i siłę. Kończąc, kanclerz wzniósł okrzyk: „Z Hindenburgiem dla nowych Niemiec.!"

PRASA NIEMIECKA O MOWIE

BERLIN PAT. — Monachijska mowa kanclerza Papena wywołała w obozie republikańskim wielkie poruszenie.

„Berliner Tageblatt" w artykule zatytułowanym „Cisza przed burzą" nazywa mowę kanclerza ogniwem w łańcuchu prób, zmierzających do daleko idącego przegrupowania sił wewnątrz Rzeszy.

„Boersen Kurier" kładzie nacisk na wynurzenia kanclerza Papena w sprawie polityki zagranicznej, mówiąc o wyraźnem zadeklarowaniu się rządu Rzeszy na rzecz orjentacji zachodniej.

Prasa prawicowa naogół powstrzymuje się, jak dotąd, od komentarzy.

„Deutsche Tagesztg" nawiązuje do zapowiedzi kanclerza Papena co do przygotowania projektu reformy konstytucji w ten sposób, aby mógł on stać się przedmiotem obrad nowego Reichstagu zaraz po jego zebraniu się, wysuwając wniosek, że przedłożenie to stanowić będzie ostatnią próbę współpracy z parlamentem.

O powrót Niemiec do monarchji

MONACHJUM. PAT. — Wychodząca w Monachjum „Welt am Montag" przynosi sensacyjną wiadomość o planach Herrenklubu, dotyczących przywrócenia monarchji pruskiej, bawarskiej, wirtemberskiej i saskiej. Według wiadomości „Welt am Montag", przywrócenie wymienionych monarchij ma się odbyć w ramach reformy ustroju Rzeszy. Terytorja dawnych samodzielnych ksiąstewek zostaną podzielone między nowopowstałe królestwa.

Namiestnikiem cesarza ma zostać kronprinc Fryderyk Wilhelm. Na cesarza upatrzony został, wskutek ostatecznej rezygnacji Wilhelma II, najstarszy syn kronprinca. Reforma ma być przeprowadzona z wiosną przyszłego roku po przewidywanem ewentualnem ustąpieniu prezydenta Hindenburga.

Rewelacje „Vorwerts'u" i gazet komunistycznych

BERLIN PAT. — Rewelacje „Vorwaerts'u" o oświadczeniach byłego kronprinca w sprawie planów restauracji monarchji w Niemczech są nadal żywo omawiane w tut. kołach politycznych, mimo ukazania się wczorajszego oficjalnego zaprzeczenia.

Komunistyczna „Welt am Abend" pisze, że niezależnie od tego, czy wczorajsze doniesienie całkowicie lub tylko częściowo odpowiada prawdzie, zwłaszcza o ile dotyczy to odpowiedzialnych osobistości rządu Rzeszy, pewnem jest, że koła monarchistyczne rozwinęły w ostatnich miesiącach niezwykle energiczną działalność. Kronprinc był stale w rozjazdach i prowadzi wytężoną działalność propagandową. Również i żona kronprinca bierze żywy udział we wszelkich nacjonalistycznych zjazdach kobiecych.

Koła zbliżone do kronprinca nawiązały bliski kontakt z Hitlerem. licząc na jego współdziałanie w planach monarchistycznych. Według informacyj dziennika, prezydenta Hindenburg nie jest wciągnięty w te posunięcia. Monarchiści liczą się też z ewentualnościami w związku z sędziwym wiekiem prezydenta Hindenburga.

Po trzęsieniu ziemi w Grecji

W Stratonikach, z powodu zniszczenia szkoły przez trzęsienie ziemi, lekcje odbywają się pod gołem niebem.

TELEGRAMY

NOWE PRAWO O USTROJU ADWOKATURY

WARSZAWA. PAT. W „Dzienniku Ustaw" Nr. 86 z dnia 12 b. m. ukazało się rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy zawierające nowe prawo o ustroju adwokatury. Wykonanie rozporządzenia, które wchodzi w życie z dniem 1 listopada 1932 r., powierzone jest ministrowi sprawiedliwości. Pierwsze wybory a mianowicie organów adwokatury na podstawie przepisów nowego prawa odbędą się w ciągu 2 tygodni od chwili wejścia w życie rozporządzenia.

POSEŁ ESTOŃSKI W POLSCE

WARSZAWA. PAT. Dnia 12 października o godz.13-tej poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Estonji p. Karol Pusta złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji w Zamku Królewskim. Przy audjencji obecni byli: wiceminister spraw zagranicznych p. Józef Beck, szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Helczyński, szef Gabinetu Wojskowego p. Prezydenta płk. Głogowski, dalej zastępca szefa protokółu Przeździeckiego, radca Sosiński, członkowie domu cywilnego i wojskowego p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W drodze powrotnej z Zamku p. Pusta złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, w obecności komendanta miasta.

DZIENNIKARZE ESTOŃSCY W WARSZAWIE

WARSZAWA PAT. — W dn. 12 bm. o godz. 6.30 przybyła do Warszawy grupa dziennikarzy estońskich, złożona z 15 osób, reprezentujących prasę wszystkich kierunków politycznych. Dziennikarze estońscy zabawią w Warszawie 3 dni.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE ADWOKATA ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ. PAT. W dn. 12 b. m. w godzinach popołudniowych aresztowany został w Warszawie znany adwokat łódzki Wojciech Missala pod zarzutem nadużyć, popełnionych na stanowisku sybdyka masy upadłościowej firmy S. Litrowski. Aresztowanego przewieziono do Łodzi, gdzie poddany został badaniom w miejscowym urzędzie śledczym. Ponadto zaznaczyć należy, że urząd prokuratorski prowadzi obecnie dochodzenie przeciwko 8 adwokatom, podejrzanych o nadużycia na stanowiskach syndyków mas upadłościowych.

WIELKI POŻAR POD BRZEŚCIEM

BRZEŚĆ LITEWSKI. PAT. — Onegdaj we wsi Zaniwje gm. antopolskiej w stodole, należącej do B. Weremczuka powstał pożar Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, trawiąc doszczętnie 9 gospodarstw. Straty wynoszą 15.100 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

KARPIŃSKI PRZYBYŁ DO KABULU

KABUL (Afganistan). PAT. Lotnik Karpiński przybył do Kabulu. Przeleciał on trasę Teheran — Herat — Kabul, wynoszącą 2100 klm. w 14 godzin 20 min. Lot nad górami skolistemi i pustynią Solną odbywał się w bardzo trudnych warunkach.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH TENISISTÓW

MERAN PAT. — Finał gry mieszanej o mistrzostwo Meranu przyniósł sensacyjne- zwycięstwo polskiej parze Jędrzejowska — Hebda którzy pokonali w finale parę francuską Du Plaix — Henrotin 6:4, 6:4. W grze pojedyńczej panów tytuł mistrzowski zdobył Menzel, bijąc Matejkę 8:6, 7:9, poczem Matejka zrezygnował z dalszej walki.

— o —

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W FINLANDJI

HELSINGFORS. PAT. Policja polityczna dokonała znowu licznych aresztowań, wśród komunistów. W miejscowości Tarijoki aresztowano rybaków, uprawiających szpiegostwo na rzecz Sowietów. Szczególwielu aresztowań dokonano w Kuopio,— gdzie zdaje się istnieć jeden z naważniejszych ośrodków działalności komunistycznej w Finlandji. Również w stolicy policja polityczna wykryła centralę rozdzielczą bibuły komunistycznej i aresztowała kilkudziesięciu działaczy komunistycznych.

KRWAWE DNI W BELFAST

BELFAST PAT. — We wtorek wieczorem wybuchły w mieście trzy pożary, prawdopodobnie wskutek podpalenia. Sabotażyści zniszczyli znaczną liczbę latarń ulicznych. Obrabowano szereg sklepów. Dopiero po zarządzonym wieczorem stanie oblężenia, który trwał całą noc, nastąpiło narazie uspokojenie. Rezultatem wtorkowych rozruchów jest 6 zabitych, 14 ciężko rannych i 40 lekko rannych oraz 33 osoby aresztowane.

ZNOWU EPIDEMJA HEINE-MEDINA

BERLIN PAT. — W miejscowości Neustrelitz ponownie wybuchła epidemja choroby Heine - Medina. — Paraliż mlecza pacierzowego stwierdzono obecnie u 2 dzieci.

KATASTROFA BUDOWLANA

LILLEE. PAT. W dniu 12 b. m. rano wydarzyła się tu katastrofa budowlana. Z niewiadomych dotąd przyczyn runęły dwa domy. Mieszkańcy tych domów zdołali się uratować.

SILVA RERUM

Sprawa książki hr. H. Łubieńskiego p.t. „Droga na Wschód Rzymu“ nabrała wielkiego rozgłosu.

J. E. ks. Arcybiskup warszawski kardynał Kakowski, jak wiadomo, zakazał wiernym swej arcydiecezji czytania i rozpowszechniania książki, zawierającej ostrą krytykę metod akcji obrządku wschodniego.

Cała prasa polska bez różnicy poglądów politycznych, zgodnie podkreśla nie współmierność kary (zresztą dość problematycznej w obecnych czasach), w stosunku do „winy“ autora.

Akcja neounijna nie jest sprawą prywatną zespołu księży, jest dziełem, obchodzącem cały świat katolicki, a przede wszystkiem — Polaków. Pozbawienie Polaków głosu w sprawie niezwykle ważnej i bezpośrednio związanej z interesami państwa i narodu, jest nietylko niesłuszne, ale wprost niemożliwe.

To też całkiem zrozumiała jest jedność prasy różnych odcieni politycznych właśnie w tej sprawie.

Gazeta Polska (282) pisze m. in.:

Zagadnienie poruszone przez p. H. I. Łubieńskiego, należy do tych, które powinny właśnie być jaknajszerzej przemyśliwane, dyskutowane i zgłębiane przez myśl polityczną polską. Kwestja unji, względnie obrządku wschodnio-słowiańskiego ma swoją doniosłą historję w Rzeczypospolitej. Doniosłość ta jest absolutnie niemniejsza w chwili obecnej, niż przed 400-tu laty. Świadomość wagi, z jaką zaciążyła ona na losach dawnej Rzeczypospolitej, skłaniać nas musi w tej chwili do tem żywszego baczenia na nowy w tej dziedzinie eksperyment.

Kościół katolicki idąc z duchem czasu i stosując się do konieczności życiowych, posiada dziś już nawet swoje ajencje prasowe; posiada też i zawsze posiadał swoich pisarzy, myślicieli i poważnych publicystów. To też najchętniej, z najgłębszem zainteresowaniem czytalibyśmy odpowiedź na książkę p. Łubieńskiego. To byłoby postąpienie celowe i zgodne z duchem czasu. Natomiast nie możemy uważać za takie — zakazu czytania jego książki. Taktyka poszczególnych komisyj watykańskich nie może być wyłączona z pod dyskusji narówni z dogmatami wiary, szczególniej w tych wypadkach, gdy taktyka ta przeplata się, kryżuje, a nawet w jawnym konflikcie staje z podstawowemi momentami polityki Rzplitej, za którą odpowiedzialni są polscy mężowie stanu, nad którą czuwać i wypracowywać ją winno całe społeczeństwo, jak w każdem nowoczesnem państwie. Niema tu miejsca na zakazy i nakazy. Nie mamy prawa ani możności zostawić tych rzeczy do swobodnego i wiążącego nas uznania prałatów z komisji Pro Russia, nawet tak wybitnych, jak d'Herbigny i Wołkoński. Non possumus.

Gazeta Warszawska (311) oświadcza:

Zakaz książki nie może oczywiście zdjąć z porządku dziennego dyskusji nad zagadnieniem samem, które dotyczy nietylko Kościoła i religji, lecz ma obok tego charakter polityczny i posiada dużą wagę.

Byłoby z pewnością lepiej, gdyby ks. kardynał był wskazał dokładnie, co uznaje w książce p. Łubieńskiego za szkodliwe, wpłynęłoby to dodatnio na przebieg dyskusji w sprawie, która żywo interesuje opinję polską, jak to już zaznaczyliśmy, nie zejdzie z porządku dziennego dyskusji politycznej, bo zakaz czytania jednej broszury nie usunie tego, co jest zagadnieniem realnem i żywem.

O zagadnieniu tem wypowiedzieliśmy się na tem miejscu jasno i wyraźnie, zamieściliśmy też głosy w tej sprawie obywateli tych okolic, w których szerzony jest nowy obrządek wschodni. Motywem naszych wystąpień były interesy narodu i państwa polskiego; ponieważ motywy te pozostają w całej mocy, więc i stanowisko nasze nie może ulec zmianie.

Czas, **Dzień Polski** i inne dzienniki podają wiadomość o potępieniu książki hr. Łubieńskiego i przytaczają z jednej strony opinję o książce ks. J. Urbana, z drugiej zaś strony głos senatora J. Steckiego.

Naprzód (231) mówi:

Onegdajszy „Dzień Polski“ komunikuje, że kardynał Kakowski wydał „dekret“, mocą którego „książka hr. Henryka Ignacego Łubieńskiego p. t. Droga na Wschód Rzymu została zakazana“ (t. zn. nie wolno jej czytać wierzącym katolikom). O książce tej pisaliśmy kilkanaście dni temu; krytykuje ona w sposób najbardziej rzeczowy i właśnie ze stanowiska ojców jezuitów, rusyfikujących z zapałem ludność białoruską Ziem Nowogródzkiej, Wileńskiej i Białostockiej.

Organ socjalistów korzysta z dobrej okazji, aby w dalszym ciągu zaatakować kler katolicki.

Broszura hr. Łubieńskiego nieoczekiwanie nabrała niezwykłego rozgłosu. Ale z tego rozgłosu nikt właściwie cieszyć się nie może ze względu na okoliczności, które o nim zadecydowały... **Lector.**

— o —

Inauguracja intelektualizmu

Wczorajsza Środa Literacka była otwarciem Sezonu Intelektualnego w Wilnie. Jak na otwarcie przystało, strona dekoracyjna była bez zarzutu. Czerwony chodnik wzdłuż korytarza błyszczał świeżem odczyszczeniem, stroje pań i panów wieczorowością, magnezja fotograficzna oślepiającą błyskawicą... Intelektualistów zebrało się dużo. O godzinie 21 m. 15 przybył pan wojewoda, i nastąpił akt otwarcia.

Po przemówieniu wstępnem Witolda Hulewicza i odśpiewaniu dwóch żałosnych psalmów Gomółki przez chór **Pro Arte,** zabrał głos Ludwik Hieronim Morstin, autor **Dzikiej pszczoły,** której premjerę mogło oglądać Wilno w ubiegłą sobotę.

Ludwik Hieronim Morstin wygłosił prelekcję p.t. „O świadomym i nieświadomym pierwiastku twórczości“. Świetna forma literacka walczyła w niej o lepsze z treścią, której esencję stanowiła analiza stanów ekscytacyjnych twórców, od Platona począwszy, a na prelegencie kończąc. Z długiej i pięknie wygłoszonej prelekcji wynikało, że każdy twórca, od Platona począwszy, a na prelegencie kończąc, przeżywa dwa momenty twórczości: jeden nieświadomy, kiedy najważniejszą rolę odgrywa jego **ja,** zatapiające się w mrokach przedbytowej pamięci i szukające w kosmicznych otchłaniach wyobraźni asocjacyj i wrażeń; i drugi moment,— kiedy **osobowość** twórcy porządkuje wrażenia i układa z nich dzieło. Twórca doznaje wówczas rozkoszy tworzenia, równej boskiej. Sikut Deus. Takiego uczucia doznał prelegent niejednokrotnie, czy to wówczas, kiedy komponował swoje powieści; czy też, gdy układał swe liczne dramaty (**Lilje, Szlakiem legjonów, Dzika pszczoła,** etc.), albo pisał wiersze. Rozkosz chwil takich jest nad wyraz słodka i jedyna. Ujemną jej stronę stanowi to tylko, że wyczerpuje szybko siły żywotne twórców, przyprawiając ich niejednokrotnie o ciężkie niedomagania fizyczne. Tak naprzykład, Tołstoj po napisaniu każdej swej powieści musiał udawać się do sanatorjum dla poratowania zdrowia, a Rostworowski, stworzywszy swój ostatni dramat **U mety,** zapadł na gorączkę.

Godzinną prelekcję znakomitego dramaturga nagrodziła publiczność długotrwałemi oklaskami.

Wyszedłem z lokalu Związku Literatów w podnieceniu. Padał deszcz. Zacząłem więc deklamować króciutki wiersz Puszkina o świadomym i nieświadomym pierwiastku twórczości. Wiersz zaczyna się tak:

Poka- nie triebujet poeta k świaszczennoj żertwie Apołłon...

Skończyłem deklamację, zanim doszedłem do bramy. Ale na **Dziką Pszczołę** warto pójść. **j. w.**

Rozbudowa gmachu P.K.O. w Warszawie

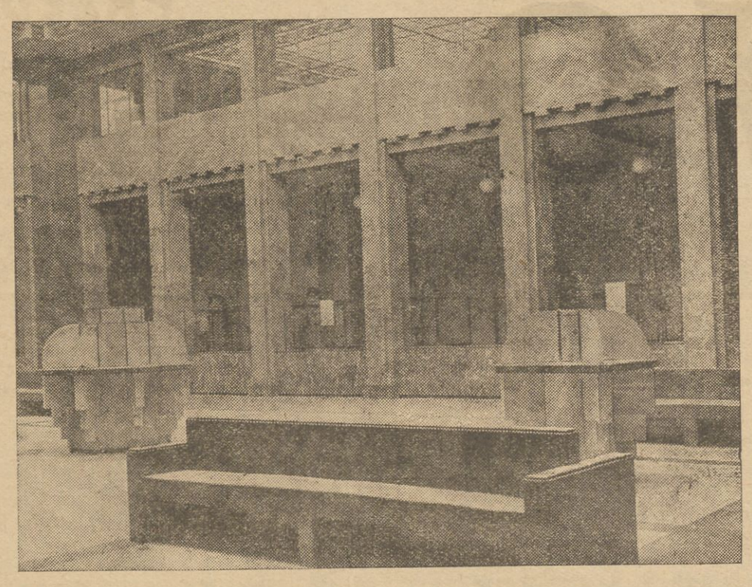

W najbliższych dniach oddane zostaną do użytku publicznego nowe sale centrali PKO w Warszawie.

Ilustracja nasza przedstawia wnętrze jednej z nowozbudowanych sal w skrzydle gmachu przy ul. Świętokrzyskiej.

Wstęp do przywrócenia monarchji w Chinach

TOKJO PAT. — Ting - Shi - Yuan, nieoficjalny reprezentant Pu - Yi, ostatniego przedstawiciela chińskiej dynastji mandżurskiej, — sprawującego obecnie zwierzchnią władzę w Mandżurji, dał do zrozumienia, że uniezależnienie państwa mandżurskiego- ma być jedynie krokiem wstępnym do przywrócenia monarchji w Chinach. Emisarjusze Chin właściwych mieli podobno złożyć wizytę Pu-Yi.

Niesłychany napad bandytów w Charbinie

CHARBIN PAT. — Na jednej z ulic Charbina pewna Angielka została napadnięta przez 4 bandytów, którzy usiłowali porwać znajdujące się przy niej dzieci. Angielka została przez bandytów zamordowana. Dwaj przechodnie Rosjanie rzucili się w pogoń za bandytami — którzy poczęli ostrzeliwać się i ciężko poranili ścigających. W pościgu również brała udział policja chińska, która dała do uciekających bandytów salwę, zabijając dwóch bandytów. 2 innych bandytów zbiegło..

Protesty wyborcze przed Sądem Najwyższym

W dniu 17 b. m. Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie na posiedzeniu niejawnem 3 protesty przeciwko wyborom do sejmu w *okręgu Nr. 57 — Łuck — Równe, w dniu* 24 b. m. Sąd Najwyższy rozpatrzy 2 protesty przeciwko wyborom w *okręgu Nr. 19 — Radom — Końskie — Opoczno,* w dniu 7 listopada — 5 protestów przeciw wyborom w *okręgu Nr. 55 — Złoczów — Zborów — Kamionka — Strumiłowa — Brody — Radziechów — Bóbrka — Przemyślany — Rohatyn — Żydaczów — Brzeżany,* w dniu 14 listopada — 3 protesty przeciw wyborom w *okręgu 54 — Tarnopol — Zbaraż — Trembomla — Skałat — Podhajce — Czortków — Buczacz Husiatyn — Borszczów — Zaleszczyki,* w dniu 21 listopada — 6 protestów przeciw wyborom w *okręgu Nr. 63 — Wilno (miasto ipowiat),* w dniu 28 listopada — 5 protestów przeciw wyborom *w okr. N.r 2 Warszawa (powiat) — Radzymin — Mińsk - Mazowiecki,* wreszcie w dniu 5 grudnia o godz. 11-tej Sąd Najwyższy rozważy 1 protest przeciw wyborom w *okręgu 46 — Jasło — Ropszyce — Strzyżów — Mielec— Kolbuszowa — Tarnobrzeg,* a o godz. 12-tej — 3 protesty przeciwko wyborom do sejmu *w okręgu Nr. 52 — Stryj — Drohobycz — Turka — Skole — Polina — Kałusz.*

Kto wygrał?

WARSZAWA PAT. — W 27-ym dniu ciągnienia 5 klasy 25 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej

25 tysięcy zł. plus premja 200 tysięcy złotych — nr. 5351.

Po 15 tysięcy złotych nr. nr. 86017 i 127450.

Premje po złotych 10 tysięcy plus stawka 250 zł. wygrały nry: — 482 1504 2441 11069 11535 14964 17169 17401 23097 25358 25640 35555 38431 38513 43359 415j3 51506 53394 61003 63949 68251 70877 71492 72320 74729 86147 91750 91837 91701 93454 99701 100572 106263 113405 120235 124855 i 125353.

Wygrane po 2 tysiące złotych: nr. nr. 137996 137894 140197 140310 141036 144563.

JEDYNY ŚRODEK TUALETOWY USUWAJĄCY ZMARSZCZKI I NADAJĄCY IDEALNĄ BIEL I MATOWOŚĆ SKÓRZE.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE - KREM ABARID

NOWOZAŁOŻONA Koedukacyjna 4-ro letnia SZKOŁA HANDLOWA
Wileńskie Tow. Ros. i L. Pośpiełowej w języku wykładowym polskim dla wszystkich wyznań
przyjmuje zapisy na kurs I-szy z dn. 10 października r. b. w kancelarji Ros. Gimn. im. A. Puszkina od 8 — 13-ej i 17 — 19. Mickiewicza 23. DYREKCJA

Świat — nr. 41. — ZZS. w dalszym ciągu kreśli niezmiernie ciekawe uwagi o dziejach ministerstwa - departamentu - wydziału sztuki. S. Kułakowski daje sylwetkę Aleksego Tołstoja, autora dramatu p.t. „Śmierć Iwana Groźnego“. W. Grubiński prowadzi „Popołudniową gawędkę“ Dla pięknych pań — aktualna ankieta na temat mody: „Moda kryzysu, czy kryzys w modzie?“.

Co pozatem? — Ach, wiele! Trzeba tylko wziąć zeszyt do rąk!

LOT Polski Nr. 9. —(Organ oficjalny LOPP i Aeroklubu R. P.) poświęcony w głównej mierze wielkiemu zwycięstwu lotników polskich na międzynarodowych zawodach samolotów turystycznych w roku 1932, oraz wspomnieniom o ś. p. por. pil. Żwirce i ś. p, inż, pil, Wigurze,

Numer zawiera: „Miej serce i patrzaj w serce“ — B. Wodzińskiej (Wspomnienia o ś. p. Prezydentowej Michalinie Mościckiej); — „Odszedł jeszcze jeden pionier“ — dr. K. Michalika; „Zwyciężyliśmy“ — barwny i źródłowy artykuł szefa ekipy polskiej — mjr. pil. Adama Wojtygi z Challenge'u 1932. „Kolebka zwycięskiej RWD 6“, „I tak nagle odeszli...“ — Z. Wyrzykowskiego, „Przemówienie ppłk. inż. C. Filipowicza“ — z Polskiego Radja; — „Drugi lot prof. Piccarda“ — Gołogórskiego; „Muzeum Lotnictwa Polskiego“ — Obserwatora; „Santos — Dumont“ — J. Wielowieyskiego; „Tłok nad Atlantykiem“ — J. W. „Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin — drogą powietrzną“; „Kronika międzynarodowa“. Kronika OPLG. „Konferencja FAI w Hadze“; — R. A. oraz w dziale młodzieży: „Model I 6 K. B.“ konstrukcji K. Błaszczyńskiego, Cena pojedyńczego egzemplarza 1 zł.

Pan minister skarży pana X

Dwa dni temu donieśliśmy już wyczerpująco o tej sprawie, sprawie falsyfikowanych czeków w francuskiem ministerjum lotnictwa: podaliśmy, że czeki, na które powoływał się Serge Lucco i Lafout jako na dowody przekupstwa deputowanego Renaudela i b. min. lotnictwa Dumesnil'a przez dostawców z wielkiego przemysłu okazały się falsyfikatami, Ale KTO FAŁSZOWAŁ, kto, jaka inna klika polityczna starała się odtrącić spółkę Renaudel — Dumesnil — Painleve? Bo i Lucco i Lafout — nikt się co do tego w Paryżu nie łudził — byli tylko pionkami cudzej intrygi.

Przez tych dwa dni nadeszło wiele wiadomości — i nic konkretnego. Sprawą zajmuje się intensywnie jeden ze zdolniejszych obecnie sędziów śledczych Paryża p. Brack. P. Brack — czytamy dalej — odbył dwie długie konferencje z obecnym ministrem lotnictwa Dumesnilem. A dalej następuje PARADOKSALNA informacja „Matina“. Cytujemy ją dosłownie: —

„w sobotę o godz. 17-ej sędzia śledczy udał się do ministerstwa lotnictwa, by przyjąć zeznanie p. Painleve'go w tej sprawie (afera Lucco — Lafout), wniósł skargę przeciw X... o oszustwo i fałszerstwo“.

Laik w sprawach prawnych powie nam, że nie można oskarżać jakiegoś Iksa! Oczywiście chodzi o osobę nie będącą nikim z OSKARŻONYCH JUŻ i aresztowanych od kilku dni ludzi (Lucco, Lafout, de Lubersac). Chodzi zatem o jeszcze kogoś innego. Chodzi niezawodnie o

TAJEMNICZEGO AUTORA INTRYGI.

Kim on jest? Tego i dziś nikt nie wie — a przynajmniej nikt ustalić jeszcze otwarcie nie zdołał.

Charakterystycznemi są zeznania przemysłowca Weilera, który sądząc po sfałszowanych czekach i biorąc je za prawdziwe i autentyczne, byłby tym właśnie, który dawał łapówki. Otóż powiada on, że już w 1930 roku ktoś podpisany fałszywie jego, tj. Weilera na ktoś otrzymał od tego samego Lucco czek podpisany fałszywie jego, tj. Weilera nazwiskiem. Podpis uznano za fałszywy. Lucco sam czek honorował, uznając, że „ktoś inny“ musiał je go samego oszukać. Sprawę na tem zakończono.

* * *

W całej aferze jedno jest charakterystyczne: — to ta staranność ta ostrożność, z jaką śledztwo uchyla rąbka tajemnicy, uchyla jej kurtynę, prawie, jakgdyby tak, by dać czas tym możnym a wszechwładnym, jacy się za nią JESZCZE teraz znajdują, by jak najśpieszniej znaleźli się... o sto mil od sprawy.

PREST.

PROSZĘ OBURZYĆ SIĘ

W przeddzień katastrofy Żwirki i Wigury pisał Sęk w swoich **Szkicach** w **Kurjerze Warszawskim** o żarłocznem wyzyskiwaniu zwycięstwa lotników przez paskarzy sławy. Rozdawano bowiem wówczas na ulicach Warszawy reklamowe ulotki jakiegoś zakładu kąpielowego, który posiadaczom ich obiecywał zniżki. Ulotki zawierały okolicznościowy wierszyk. — Kończył się on tak:

Kto kocha Żwirkę porucznika,
Do naszej łaźni niech pomyka!

Sęk oburzył się wówczas na ową łaźnię. Pisał coś o żerowaniu, o polskim braku taktu, o tem, że od apoteozy do spospolitowania bohatera jest tylko jeden krok.

Czytając jego feljeton, myślałem, że jednak nie ma racji. Przypomniałem sobie czasy wojennej popularności Hindenburga. Przecie Hindenburg — myślałem — jest wielką historyczną postacią; przecie Hindenburg jest kolosem w zestawieniu ze Żwirką; przecie o Hindenburgu będą pamiętały wieki, a nasz Oszmiańczuk czy Słonimczuk, który chrzci teraz ulice imieniem lotnika, za lat kilkanaście nie będzie umiał wytłumaczyć, dlaczego dana ulica nazywa się ulicą Żwirki i może zacznie ją nazywać ulicą Żwirową.... A jednak mimo dystansu pomiędzy Żwirką a Hindenburgiem, browary niemieckie w czasie wojny reklamowały piwo „Hindenburg“; fabryki tytuniu wypuściły gatunek najtańszych cygar „Hindenburg“; sprzedawano biszkopty, nazwane jego imieniem, i na porcelanowych fajkach widziało się jego wizerunek. Piwo i cygara zbliżyły Hindenburga do tłumu.

Pomyślałem więc, że tłum pragnie pewnej poufałości z bohaterami, których kocha. Że takie **spospolitowanie** wielkiego człowieka bynajmniej nie uwłacza mu; przeciwnie, jest cenne jako przejaw sympatji tłumu, który — mimo poufalenie się z wielkością, zdaje sobie sprawę z jej ponadludzkich wymiarów. I przeczytawszy feljeton Sęka, nie chciałem zgodzić się z nim. Przebiegła mi nawet przez głowę żartobliwa myśl (Żwirko żył wówczas), że pomysł zakładu kąpielowego jest wcale obywatelski: tłum nasz nie grzeszy czystością; dobrze więc jeśli w imię Żwirki wykąpie się po cenach zniżonych.

Tak pomyślałem wówczas. Dzisiaj rozmawiałem z pewną panią. Była oburzona. Brakowało jej słów na wyrażenie swego gniewu.— Stwierdziła bowiem, że pamięć Żwirki jest poniewierana. Przy ulicy Kalwaryjskiej, mówiła, znajduje się sklep niejakiego Widuczańskiego. Sprzedają tam bloczki czy notesy. Notes z fotografją Żwirki kosztuje dwa złote, bez fotografji — jeden złoty. Ohydna spekulacja na pamięci Żwirki, mówiła pani. Ale to nie wszystko: w cukierniach wileńskich sprzedają ciastka, które noszą imię lotnika. Na ulicy Radunskiej w jakimś sklepie można kupić berety, które nazywają się żwirkówki. Moja rozmówczyni podawała te fakty, godne — zdaniem jej — najwyższego potępienia. Mówiła, że o tem szarganiu zmarłego trzeba napisać w gazetach.

Ja milczałem. Przypomniał mi się list otwarty pewnej pani, która właśnie proponowała, aby berety nazwać żwirkówkami. Przypomniało mi się, jak wysilaliśmy się na wszelkie sposoby z pomysłami uczczenia poległych lotników. Robiło to niekiedy takie wrażenie, jakgdyby chodziło nie o uczczenie zmarłych, lecz o szmerek dookoła projektodawców.

I nie umiałem nic mojej rozmówczyni odpowiedzieć. Chyba to tylko, że nie wolno nad to demonstracyjnie, nadto ostentacyjnie uzewnętrzniać swych uczuć, które pragną być zawsze nieco wstydliwe. Ostentacyjność mści się.

Wysz.

„TRYUMF I ŚMIERĆ NA PODNIEBNYCH SZLAKACH“
napisał B. W. ŚWIĘCICKI
Pierwsza ilustrowana broszura o poległych tragicznie lotnikach-bohaterach
por Fr. ŻWIRCE i inż. St. WIGURZE
Żądać we wszystkich kioskach i księgarniach
Cena tylko 1 złoty.

Z miotaczem ognia, min i ręcznym granatem na forty Vaux i Douamont

Opowiadanie i rozmowa z porucznikiem Władysławem Peksą.

II

— Czy to było bardzo straszne?

— Hm.. — uśmiecha się porucznik Peksa — pan wie, że wtedy po raz pierwszy widziałem olbrzymie austrjackie moździerze, kalibru 35 cm. Jak strzelały, trzeba było otwierać usta, żeby nie pękły bębenki uszu. Ach, gdyby pan wiedział, co to były te, te — die Schützengräbern!

— W jaki sposób zbliżaliście się tak blisko, jak słyszałem, do przeciwnych okopów?

— W ziemi. Tylko w ziemi. Przecież tam można się ryć bez końca. Jeżeli nad brustwer wystawił pan dłoń, to mógł nie pozostać ani jeden palec. Dlaczego? poprostu: ta-ta-ta-ta—ta—ta—ta! i koniec. A w ziemi mogłeś siedzieć tak długo, aż cię nie wysadziła mina albo granaty nie rozszarpały całego okopu, albo Francuzi nie wyparli atakiem, jednem słowem tak długo jak żyłeś. Na powierzchni żyć nie było można. Fortyfikowaliśmy się w **ten sposób:** w nocy wyrzucało się przed okop „kozły hiszpańskie“, albo plecione kosze z drutu kolczastego. Kosz przy koszu, kozioł przy koźle. Tak powstawały zasieki. Wie pan co to: „Laufgrab“? To wyraz, który łączył nas ze światem żywych. To rowy łącznikowe. Temi krętemi i kreciemi steczkami, dochodziła do nas nie tylko amunicja i obiad, oczywiście w nocy, ale beton, żelazo, tarcze. Grzebaliśmy coraz dalej i coraz bardziej umacniali. — Niemcy pierwsi zastosowali miny.

— A pan wtedy?

— Właśnie, byłem saperem, ale saperzy podówczas rozsypani byli w plutonach. Już w listopadzie stworzono pułki saperskie. — Więc miny. Dniami całemi ryło się w ziemi, głęboko, aż pod okop francuski. Tam tworzyło się komorę nabojową, zakładało amunicję, uszczelniało komorę. Materjał wybuchowy wynosił czasem 500, czasem 2000 kilogramów. Przewodniki były elektryczne. Jak taka cholera wybuchała — ziemia drżała w odległości 10 kilometrów. U nas w okopach, kołysała, nieraz grożąc zasypaniem. Cóż dalej — oto powstaje wielki lej. Ten lej trzeba było atakować i tam staliśmy na trupach żołnierzy francuskich i znowu budowaliśmy schrony, brustwery, gniazda karabinów, znowu ryliśmy dalej podkop, dla nowej miny, nowego wybuchu.

— Czy Francuzi też stosowali miny?

— Naturalnie, ale później od Niemców.

— Jaka jest obrona przed minami?

— Jedna tylko: kopać naprzeciw. To trudna obrona. Trzeba dobrze wyczuć, w którem miejscu i w jakim kierunku, później kopać, prędko kopać. Kto się pierwszy zbliży do nieprzyjaciela — ten zwyciężył. — Tak więc, proszę pana, dzień po dniu, noc w noc ryliśmy tylko. Nocą, albo o świcie następowały ataki i kontrataki. Zresztą, kto się tem interesował, czy to świt, czy zmierzch! Saperzy szli przodem i rozcinali druty. Nad głowami wyły i gwizdały granaty, szrapnele, przed nami, za nami, z boku, niepodobna się było zorjentować; wybuchy, grom za gromem i ta-ta-ta-ta karabinu maszynowego. Czasami atak urządzany był w dzień, wtedy puszczało się zasłony dymne. Wie pan, że żołnierz chował się, dopóki się mógł chować. Jak szedł do ataku... nie wszyscy naturalnie, ale znaczna większość, nie kryła się wcale, nie biegła nawet. Zresztą przestrzeń nie była wielka. Żołnierz taki, może, nie powiem, pogodził się z losem, ale stępiał zupełnie, zobojętniał. No, użyję takiego porównania: skazaniec na szubienicę. Poprostu nie chciało się biec. Bezgraniczna, straszna, bezmyślna obojętność. Tembardziej, jeżeli przed nami zasłony dymne. Od kogo się kryć? Przedpole — to było jedna wielka przestrzeń zasłana trupami. — Zresztą pan pewnie o tem czytał i słyszał. Nie, nie było naprawdę piędzi ziemi, któraby nie została nasiąknięta krwią. Nie było takiego kawałka, niech mi pan wierzy, że — nie było.

Staliśmy długo w jednem miejscu. W roku 1916 Niemcy skupili ogromną ilość artylerji i uderzyli na forty Verdunu. Zdobyli Vaux i Douamont. — Pamiętam, że na tym odcinku była dywizja żuawów. Żuawi, to dzielne wojsko. Powiedzieli sobie: odbierzemy Niemcom forty. O ile wtedy dochodziły nas pogłoski, zgłosili się samorzutnie w sztabie swojej armji i oświadczyli: odbierzemy! Niech pan sobie wyobrazi, co za ambicję mieli ci ludzie: przerzucili do niemieckich okopów wiadomość, że uderzą kontratakiem. Tak sobie, umyślnie, stać ich na to, uprzedzili! rozumie pan co to znaczy na froncie! Na takim froncie?! Ruszyli do ataku i odebrali. Wyparli wtedy nas i przetrzebili mocno. Ach, co to była za walka. Granaty, szrapnele, bomby ręczne, kulomioty i ogniomioty i minomioty, karabiny, bagnety, łopatki i bomby ręczne jeszcze raz!!

— Co pan wtedy robił? — spytałem szeptem.

—Co?... mianowicie, co w tej chwili? tej godziny, czy tej minuty? Jest to pytanie tak bardzo rozciągłe, proszę pana — czy pyta pan, co robiłem właśnie w chwili, gdy wybuchał ten granat, czy jak wybuchł... ten, czy jak tuż, tuż musnęła kula, czy jak ich na minutę leciało setki tysięcy, setki tysięcy?... Ale — pytał pan, co robiłem? — leżałem oczywiście w leju. My, saperzy nie mogliśmy już marzyć o żadnej budowie okopów. Powoli cofaliśmy się. — Zresztą, powiem jeszcze, jeżeli to pana interesuje: cofam się, wchodzę do zniszczonego okopu niemieckiego. Nasz poznański pułk piechoty, der 47 infanterie Remigent. W tym okopie leżał cały jego bataljon. Ciężka artylerja francuska bombardowała. Jeden, jedyny granat trafił tak celnie, że zasypał cały okop. Nie zostało nikogo. Były tam składy benzyny. One wybuchły, 700 ludzi zginęło w ciągu kilku sekund od jednego granatu i zostało prócz tego spalonych żywcem. Proszę sobie wyobrazić: 700 trupów zwęglonych, upiornych. To było naprawdę okropne! Czasem leży taki trup, albo nawet siedzi. Chciałoby się go trącić ręką i powiedzieć: „Du, Kamerad“! ale tych siedmiuset zwęglonych. To było Douamont.

Patrole niemieckie chowały się w norach, lejach, resztkach okopów i czekały ataku, Żuawi zaś szli, szli naprzód i mordowali. — Przypominam sobie rozmowę z pewnym weteranem francuskim, wziętym do niewoli w miejscowości Saint Boris, który powiedział: „Patrz pan na te góry, to jest klucz Verdun, a przedpole i równina przed nim — to cmentarz dla Niemców“. — Słowa jego ziściły się. Powstały niebawem niezliczone krzyże z nadpisem: „Starb den Heldentot für Vaterland“. — Ale i pod temi krzyżami ci „Helden“ nie doznali spokoju. Artylerja francuska zryła ziemię, wyrzuciła trupy znów na powierzchnię. — To było Verdun...

Znów wróciliśmy do ziemi.

— To znaczy do okopów?

— Taaak, tak. Wielkie słowo, które zda się obejmowało w jakieś ogólne określenie cały używany przez nas na froncie słownik: der Schützengrab. A więc 5 dni w okopie na pierwszej linji, 5 dni w rezerwie na linjach tylnich, 5 dni w odpoczynku. Nie znam się na tem, ale myślę, że niemieccy lekarze i psychjatrzy, musieli to jakoś wykombinować. To znaczy człowiek nie może dłużej wytrzymać. Bardzo proste określenie i fachowe: **nie może dłużej wytrzymać.** — Chce pan wiedzieć, co robiliśmy przez takie długie, jak cała wieczność pięć dni? — proszę: przychodzimy naprzykład, obejmujemy die Vordere Stellung. Przedewszystkiem trzeba obsadzić karabiny maszynowe i przy nich siedzieć musi obsługa. Pozatem służba wartownicza. Był pan w wojsku? no więc —zwyczajna warta. Co 20, 30 kroków znajduje się t. zw. „Blindschirm“. Posiada on małą szparę dla oka ludzkiego i lufy karabinu. Żołnierz stoi i patrzy i alarmuje. Reszta siedzi i czeka: czy okop zwali się pod ogniem artylerji, czy się nie zwali, czy Francuzi pójdą do ataku, czy nie pójdą, czy nam samym skomenderują ‚auf“! czy nie, czy za pięć minut będzie żył, czy też nie będzie. Pozatem gryzie chleb, zabija wszy albo szczury. Zresztą to wszystko opisuje Remarque.

— No, a atak? Co jest w niem najcięższe do przetrzymania?

— Niewątpliwie oczekiwanie. Żołnierz dowiaduje się, że o tej godzinie nastąpi atak. Przychodzi naprzykład oficer zawiadamia o ataku. Wszystko wstaje, jak maszyna bezwolna przygotowuje się do ataku. Im jest już wszystko jedno, tym żywym trupom: przygotowują granaty ręczne i wkładają naboje. Tylko jest... strasznie przykro czekać tej komendy „Auf! maaarsch“!! Chwilami się zdaje, że to stanowczo za długo. Gdy wreszcie padło to fatalne słowo, wychodzi, najczęściej nie śpiesząc się bynajmniej i nic nie myśli — albo rybka, albo...

Nie chwaląc się przyznam, że nam, saperom, było najgorzej. Musieliśmy iść obładowani granatami ręcznemi, miotaczem min i ognia i nożycami. Torować drogę dla Kameradów. Niemcy zrozumieli ogromne znaczenie saperów. Doszło do tego, że całemi bataljonami wysyłali z linji na tyły, szkolili jako saperów, by wrócić ich na front pod mianem „Sturmbatallionen“.—A więc wróćmy do słowa: Sturm.

Mimo całej tej grozy i kompletnego nieraz obłąkania, zdarzały się wypadki, że żołnierze lubili nawet chodzić do ataku. Przedewszystkiem ogień artylerji i śmiertelna, w całem tego słowa znaczeniu, bezczynność, mogła sparaliżować człowiekowi mózg. Działanie było pewnego rodzaju odtrutką. Po drugie, zgłodniały żołnierz niemiecki wiedział, że w okopie francuskim znajdzie zawsze bułkę, konserwy, a nawet często, mój Boże! — „Mumm“.

Najważniejszą bronią podczas ataku był oczywiście granat ręczny. Niemcy na początku wojny fabrykowali nawet takie granaty ręczne: puszka od konserw, napełniona materjałem wybuchowym. Do tego przyczepiało się sznurek zapalny. Lont się podpalało i rzucało ręką do okopu francuskiego. Przecież bywało, że odległe one były zaledwie o 30, 50 metrów. Później całemi wagonami sprowadzona trzonkowe granaty.

— A broń biała?

— No cóż — bagnet i łopatka. Murzyni mieli prócz tego noże i rzucali niemi bardzo zręcznie. To silni, dobrze zbudowani ludzie. Myśmy się ich bali. Niemcy zazwyczaj nie przyjmowali starcia na białą broń z murzynami i uciekali. Gdy jednak stało się odwrotnie, gdy słaba ilość murzynów natrafiła na większą siłę Niemców, wówczas nie brano czarnych do niewoli. Który z nich nie zginął w walce, bywał poprostu rozstrzeliwany. Rzadsze okazy szły do Berlina na pokaz. Murzyni to jeszcze mniej, niż zwyczajny Kanonenfutter. **aż.**

WYJAŚNIENIE
W SPRAWIE „SPROSTOWANIA" KASY CHORYCH

Wczoraj zamieściliśmy lojalnie „sprostowanie" Kierownika Ekspozytury Wileńskiego Okręgowego Związku Kas Chorych w Warszawie p. D-ra Leona Klotta, nadesłane na skutek wydrukowania przez nas w numerze z dnia 29 ub. m. notatki p. t. „Echa rzekomych nadużyć w Powiatowej Kasie Chorych wOszmianie".

P. Dr. Klott podpisując powyższe „sprostowanie" niewątpliwie kierował się zasadą obrony dobrego imienia instytucji, którą reprezentuje tutaj w i danym wypadku stanowisku jego nie możnaby się dziwić. P. Dr. Klott poprostu sprostowanie podpisał w redakcji przedłożonej mu przez te czynniki kierownicze Kasy Chorych, które zaangażowawszy się w akcję „oczyszczania" Kasy Chorych od elementów „sanacyjnych" nie miały poprostu odwagi odkryć po naszej notatce przyłbicy, a co najważniejsze nie miały rzeczowego materjału na zdementowanie treści notatki z przebiegu rahabilitującego procesu, niesłusznie oskarżonego mjr-a Eugenjusza Greszela.

Pozostaje nam zatem stwierdzić. *Zamieszczona przez nas notatka mała wyraźny charakter relacji z przewodu sądowego,* odbytego w Oszmianie dn. 23 września 1932 r., na którem świadkowie i przedłożone przez obronę dowody rzeczowe ustaliły:

1) że były kierownik Pow. Kasy Chorych w Oszmianie, major w stanie spoczynku Eugenjusz Greszel piastował jednocześnie funkcję kierownika Sekretarjatu Powiatowego BBWR w Oszmianie.

2) że jako major w stanie spoczynku otrzymywał pobory emerytalne drogą pocztową;

3) że tąże drogą z tytułu swych funkcyj społecznych otrzymywał przekazy pieniężne na cele kulturalno - oświatowe;

4) że otrzymywane z wymienionych źródeł fundusze komisja kontrolująca mimo przedłożenia przez podsądnego o nadużycia majora Greszela rzeczowych dowodów wpisała na rejestr postawionych mu zarzutów;

5) że pobrane przez Greszela kwoty w wyniku odbytej przez niego kontroli pracodawców, mimo istnienia protokółów potwierdzonych przez pracodawców, u których oskarżony prowadził kontrolę Komisja również wpisała na rejestr jego rzekomych nadużyć;

6) że pozostałe kwoty inkryminowane p. Greszelowi, ówczesny urzędnik kasowy, pełniący jednocześnie funkcje księgowego, p. Wacław Rabcewicz, usiłował pokryć przez zaciągnięcie na ten cel pożyczek i że tenże Rabcewicz (pozostający do dnia dzisiejszego na stanowisku) podrabiał podpisy swego zwierzchnika p. Eugenjusza Greszela.

Jednocześnie ci sami świadkowie stwierdzili:

7) że przeciwko p. Eugenjuszowi Greszelowi (legjoniście Pierwszej Brygady, odznaczonemu Krzyżem Niepodległości, czterokrotnie Krzyżem Walecznych i t. d.) prowadzona była nagonka przez elementy opozycyjne za jego kierowniczą rolę w wyborach na rzecz obozu prorządowego;

8) że t. zw. Komisja Kontrolna, składająca się z wybitnych przedstawicieli opozycji (p. p. Nowakowskiego, Kirchnera i Gierlowskiego) miała wyraźne cechy komisji stronniczej;

9) że członkowie tej Komisji kierowali się podwójną skalą oceny działalności poszczególnych kierowników Kas Chorych, a jako przykład przytoczono przemilczenie nadużyć w Kasie Chorych w Mołodecznie, gdzie kierownikiem był osobisty przyjaciel p. Gierlowskiego oraz to, że p. Rabcewicz dotychczas zajmuje posadę w Oszmianie;

10) że z tych wszystkich względów Komisja powyższa zyskała w przekonaniu szerego pokrzywdzonych osób miano komisji karnej.

Przemilczawszy fakt postawienia tych wszystkich zarzutów Komisji Kontrolnej przez świadków obrony na przewodzie sądowym „sprostowanie" Ekspozytury Wileńskiej Okręgowego Związku Kas Chorych stwierdziło, że sprawę wytoczył p. Eugenjuszowi Greszelowi prokurator.

Tak jest, gdyż inaczej sprawa nie znalazłaby na wokandzie Sądu Okręgowego. P. Prokurator jako rzecznik obrony interesów publicznych nie mógł przejść przeciez do porządku dziennego nad przekazanymi przez Komisję zarzutami nadużyć.

Jaką wartość miały te zarzuty ustalił wyrok Sądu Okręgowego, którego orzeczenie w dosłownem brzmieniu przytaczamy:

„...Eugenjusza Greszela z oskarżenia go z art. 578 cz. 1 i 3. 667 cz. 1 ust. 2,666 cz. 1 ust. 2 i cz. II i 440 i 448 K. K. z 1903 r. — uniewinnić. Koszty sądowe zaliczyć na rachunek Skarbu Państwa. Dowody rzeczowe zwrócić Kasie Chorych w Wilnie".

A teraz najważniejsze nasze zastrzeżenie co do wartości samego „sprostowania". Zredagowane ono jest tak przejrzyście, iż uderza już nietylko w uniewinnionego majora Greszela, a w wyrok niezależnego Sądu Rzeczypospolitej.

Ustęp końcowy tego „sprostowania" bowiem brzmi:

„prawdą jest, że ustalone przez śledztwo kwoty niedoborów kasowych i pobranych składek na rzecz Kasy przez p. Greszela zostały przez żonę Greszela, Janinę, na żądanie p. Sędziego Śledczego w dniu 28 sierpnia 1931 r. wpłacone do Kasy Powiatowej Kasy Chorych w Wilnie w sumie zł. 1250 za Nr. 1239 „tytułem sprzeniewierzonych sum przez E. Greszela".

A więc jak to mamy rozumieć? Wyrok Sądu był niesprawiedliwy? Greszel mimo nadużyć został uniewinniony? Przewód sądowy nie nastręczył p. Prokuratorowi objekcji, iż tego wyroku nie zaskarżył do wyższej instancji?

Odpowiedź na te pytania nie do nas należy! Nam pozostaje stwierdzić, że „sprostowanie" przemilcza okoliczności wpłacenia tej kwoty przez żonę odartego w swoim czasie z czci i wiary majora Greszela i że te okoliczności również zostały na przewodzie sądowym wyjaśnione i rzecz oczywista nie mogły mieć żadnego wpływu na wymiar sprawiedliwości, albowiem według prawa pokrycie sprzeniewierzonych pieniędzy nie unicestwia winy. O zwrot tej kwoty przymusowo i niesłusznie pobranej uniewinniony major Greszel jak się dowiadujemy wszczął odpowiednie kroki.

Cała ta sprawa potwierdza zajęte przez nas stanowisko w notatce z dn. 29 września 1932 roku, że w Kasach Chorych dominują niestety wpływy ludzi,którzy nie przebierają w środkach w walce z preciwnikami politycznymi, a tem samem krzywdę tej instytucji przynoszą.

Najwymowniej uzasadnia to fakt, iż bohaterzy cyklu spraw o rzekomych nadużyciach, a szczególnie sprawcy sprawy majora Eugenjusza Greszela p. p. Zenon Nowakowski, Jan Kirchner i Józef Gierlowski dotychczas zajmują poważne stanowiska w Kasach Chorych na terenie Rzeczypospolitej. Czas wielki zrobić w tej instytucji radykalny porządek.

KRONIKA wileńska

CZWARTEK Dziś 13 Edwarda Jutro Kaliksta

Wschód słońca g. 6 08
Zachód słońca g. 17 50

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 12 PAŹDZIERNIKA

Ciśnienie średnie: 758.
Temperatura średnia: +9.
Temperatura najwyższa: +12.
Temperatura najniższa: +6
Opad: —
Wiatr: południowo - zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Zachmurzenie zmienne, malejące. Dość ciepło. Słabe wiatry zachodnie. potem południowe.

MIEJSKA

— **Reorganizacja w magistracie.** — W najbliższych dniach odbędą się w magistracie narady nad realizacją projektu zreorganizowania administracji miejskiej. Prace powołanej w tym celu komisji idą — jak wiadomo — w kierunku komasacji całego szeregu urzędów i biur nie wyłączając sekcji rzeźni i rynków oraz opieki społecznej.

Narady odbędą się przy udziale członków komisji redukcyjnej, która wysunie własne wnioski, dotyczące jednak wyłącznie posunięć personalnych.

— **Stan rynków.** — Komisje sanitarne przeprowadziły kolejną lustrację rynków i miejsc sprzedaży artykułów spożywczych. Chodziło o ustalenie, w jakich warunkach artykuły te są zbywane.

— **Regulacja brzegów Wilji.** — Prace nad regulacją odcinka brzegu Wilji na przestrzeni ul. Zygmuntowskiej zostały definitywnie zakończone. — Plany magistratu w tej mierze idą w kierunku zabezpieczenia całego brzegu od więzienia Antokolskiego do Zwierzyńca z uwzględnieniem bulwarów nadbrzeżnych,' na co potrzeba przeszło 2 miljonów złotych. Odpowiednie kroki w celu uzyskania pożyczki już poczyniono i w razie otrzymania takowej prace rozpoczną się na wiosnę.

— **O straży ogniowej.** — Na posiedzeniu magistratu omawiano wczoraj sprawę ostatnich defraudacyj w straży ogniowej. Postanowiono zalecić roztoczenie większej kontroli nad funduszami w celu uniemożliwienia na przyszłość podobnych — jak z Wasilewskim —wypadków.

— **Woda na Wilji.** — Ostatnie deszcze spowodowały że woda na Wilji podniosła się prawie o pół metra.

Tereny na przedmieściach są stale podmywane przez spływające z gór potoki wody.

— **Kanał pod Wileńką.** — Przewód kanalizacyjny pod Wileńką u wylotu ul. Młynowej u zgięcie którego kosztowało stacji pomp, dużo pracy i zachodu, został już założony. Obecnie saperzy usuwają rusztowania wodne.

POCZTOWA

— POCZTA OBNIŻA TARYFĘ TELEFONICZNĄ. Za artykułami monopolowemi daje się wyczuć tendencję do obniżenia taryf komunikacyjnych. Pierwsze kroki w tym kierunku zrobiło już Ministerstwo Poczt obniżając znacznie opłaty instalacyjne, za przenoszenia aparatów konserwacyjne i t. d. Zniżka tych opłat ma dla Wilna szczególne znaczenie jeżeli się zważy jak trudno było do niedawna uzyskać telefon nie mówiąc już o kosztach instalacyjnych. Obecnie po znacznem rozszerzeniu centrali telefonicznej i przy zastosowaniu wprowadzonych ostatnio zniżek i ulg dla nowych abonentów zaopatrzenie się w telefon będzie zupełnie łatwe i daleko mniej kosztowne aniżeli dotychczas.

Zniżki i ulgi ostatnio wprowadzone sięgają około 50 proc. dotychczasowych opłat. Pozatem Zarząd pocztowy wprowadza wspomnianem zarządzeniem daleko idące ulgi w spłacie opłat instalacyjnych rozkładając je na szereg rat dogodnych.

SKARBOWA

— **Rewizje egzekucyjne.** — Poszczególne urzędy skarbowe otrzymały już szczegółowe instrukcje w sprawie dokonywania rewizji podczas egzekucji podatków.

Celem instrukcji jest wyjaśnienie w jakich wypadkach rewizje osobiste u płatników mogą być przeprowadzane. Zła wola ze strony podatnika upoważnia tylko do represyj, które mogą być stosowane wyłącznie na zarządzenie władz skarbowych, w żadnym jednak wypadku nie na skutek podejrzeń egzekutora.

— **Awans podatkowy.** — Władze skarbowe przyjmują obecnie przedpłaty na podatek dochodowy od przedsiębiorstw handlowych za r. 1932.

KOLEJOWA

— **Zarząd Koła Związku Urzędników Kolejowych w Wilnie,** podaje do wiadomości swych członków, że w dniu 14 października 1932 r o godz. 17,30 odbędzie się walne zebranie członków Koła Z. U. K. Wilno w lokalu przy ul. Słowackiego Nr. 11.

UNIWERSYTECKA

— **Z wydziału humanistycznego Uniwersytetu Stefana Batorego**— We czwartek 13-go bm. o godz. 13 w Auli Kolumnowej odbędzie się promocja p. Władysława Arcimowicza na stopień doktora filozofji

AKADEMICKA

— **Nowy prezes wojewódzkiego Komitetu wileńskiego pomocy polskiej młodzieży akademickiej.** — W dniu 11 bm. w lokalu Ogniska akademickiego odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego wojewódzkiego Komitetu wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, na którem dokonano wyboru prezesa Komitetu. Prezesem Komitetu został wybrany p. wojewoda wileński Zygmunt Beczkowicz, który po objęciu przewodnictwa w serdecznych słowach podziękował za wybór wyrażając nadzieję, iż Komitet pracować będzie nadal owocnie dla dobra niezamożnej młodzieży akademickiej. Na temże posiedzeniu uchwalono zorganizowanie w okresie od dnia 5 — 13 listopada 1932 roku 10-tego „Tygodnia Akademika", i w tym celu powołano specjalny Komitet 10-go „Tygodnia Akademika", na czele którego stanął p. wojewoda Beczkowicz.

Program 10-go „Tygodnia Akademika" został już opracowany i uchwalony. Szczegóły programu oraz skład osobowy Komitetu Honorowego i Komitetu Wykonawczego będzie podany do ogólnej wiadomości w dniach najbliższych.

Prace nad organizacją „Tygodnia" oraz nad szczegółami w dniu wczorajszym obradowało prezydjum Komitetu pod przewodnictwem p. wojewody.

— **Zarząd Koła Polonistów sł. USB.** podaje niniejszem do wiadomości, że w niedzielę dn. 16 bm. odbędzie się ogólne zebranie Koła Polonistów sł. USB. z następującym porządkiem dziennym:

1) Pożegnanie kuratora Koła Pol. prof. K. Kolbuszewskiego; 2) Referat prof. M. Morelowskiego pt. „Zmysł plastyki artystycznej i świata zewnętrznego w dziełach Krasickiego". 3) Program działalności Koła na rok 1932 — 33. Początek o godz. 11. Goście mile widziani.

— **Akademicy przedpoborowi!** Organizacyjna zbiórka Legji Akademickiej odbędzie się dnia 15 bm. w Komendzie Obwodu PW. 1 p. p. Leg. przy ul Dominikańskiej 13 o godzinie 14,30. Termin powyższy jest ostateczny. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

SZKOLNA

— **Dokarmianie dzieci w szkołach.** — Podobnie jak to było w latach ubiegłych szkoły przystąpią do dokarmiania uczącej się młodzieży. Wydatki na ten cel pokryje częściowo magistrat.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie dyskusyjne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet,** na którem p. dr. Janina Rostkowska wygłosi referat pt. „Nowy program ministerjalny dla szkół powszechnych, jako początek reformy nauczania w szkolnictwie polskiem" odbędzie się we czwartek dnia 13 października rb. o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej nr. 3.

Wstęp dla członkiń bezpłatny, dla wprowadzonych gości 30 gr

Imienne zaproszenia rozsyłane nie będą.

RÓŻNE

— **Wydział Ziemski miast Urzędu.** — Jak nas informują, w najbliższym czasie ma ulec zwinięciu wileński Urząd Ziemski. Agendy urzędu Ziemskiego ma przejąć Wydział Ziemski, który niezadługo powołany i zorganizowany zostanie przy wileńskim Urzędzie Wojewódzkim. W związku z tą reorganizacją pewna ilość urzędników ulegnie redukcji.

— **Opłaty rzemieślnicze na rzecz Izby.** — Z Izby Rzemieślniczej w Wilnie dowiadujemy się, że w dniu 12 października rb. w magistracie miasta Wilna oraz we wszystkich gminach miejskich i wiejskich woj. wileńskiego wywieszone zostały listy imienne płatników, — rzemieślników samoistnych w Wilnie i woj. wileńskiem obowiązanych do uiszczenia jednorazowych opłat w sumie zł. 3 na rzecz Izby Rzemieślniczej w Wilnie na r. 1932 — według wymiaru, dokonanego na podstawie ustawy o zasilaniu funduszów Izb Rzemieślniczych.

Sumę zł. 3 obowiązany jest każdy wymieniony w liście imiennej płatnik, wpłacić do kasy Izby Rzemieślniczej w Wilnie (ul. Mickiewicza 23) albo też na konto Izby w PKO nr. 81649 w terminie do dnia 26 października 1932 r.

Każdemu z wymienionych w listach przysługuje w razie, jeżeli uważa wymiar dla siebie za niesłuszny prawo odwołania w terminie do dni 14 od dnia wywieszenia listy, za pośrednictwem Izby Rzemieślniczej w Wilnie do władzy przemysłowej II instancji (Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie).

— **Zarząd Zw. Inwalidów Wojennych** podaje do wiadomości, iż na terenie Izby Skarbowej wileńskiej wakuje szereg koncesyj na sklepy i restauracje — w tej liczbie 5 koncesyj w Wilnie. — Zainteresowani członkowie Związku zechcą zgłosić się w lokalu organizacji przy ul. Ostrobramskiej nr. 27 w godzinach urzędowych najpóźniej do dnia 18 października rb.

TEATR I MUZYKA

— **„Dzika pszczoła"** H. Morstina, święci codzienne triumfy na scenie teatru Wielkiego na Pohulance. Stale przepełniona widownia oklaskuje gorąco tak dowcipne powiedzenia, jak i znakomitą grę artystów. Komedia ta jest produktem głębokiej zadumy autora nad współczesnem życiem, chociaż zewnętrznie przybrana w roześmianą, niemal farsową lekkość, mistrzowski paradoks i humor.

„Dzika pszczoła"' idzie dziś 13 bm. i 14 bm. o godz. 8-ej wiecz. w teatrze na Pohulance. Przypomnieć należy p.t publiczności, że legitymacje zniżkowe 25 proc równające ceny biletów teatralnych z kinowemi, są do nabycia w sekretarjacie teatru Pohulanka codziennie od godz. 11 do 2 po poł.

Wielką niespodziankę przygotowuje teatr na Pohulance dla dzieci od lat trzech do dziewięćdziesięciu. Oto w najbliższych dniach ukaże się i wzleci ze sceny w krainę poezji i fantazj i czarodziejski, egzotyczny „Niebieski ptak", który postanowił swoim blaskiem i pięknością porwać całe Wilno i przenieść je tam gdzie kroluje najwspanialsza bajka.

— **Stały teatr Objazdowy teatrów miejskich ZASP w Wilnie** daje dziś 13 bm. przedstawienie w Nieświeżu, poczem „Szczęście od jutra" zawita do następujących miast. 14 bm. — Horodziejewo, 15 bm. — Hajnówka, 16 bm.— Wołkowysk, 17 bm. — Słonim, 18 bm. —Baranowicze.

—**Teatr muzyczny Lutnia. Występy Elny Gistaedt.** — Wystawienie pięknej operetki Abrahama „Wiktorja i jej huzar" było ewenementem w życiu artystycznem Wilna.

Dziś teatr muzyczny Lutnia gra ją po raz 11ty z udziałem znakomitej odtwórczyni roli tytułowej Elny Gistaedt. W grze jej dominuje pierwiastek dramatyczny, przez co rola nabiera prawdy życiowej, Entuzjastyczne oklaski zbierają ulubieńcy stolicy z pp.: Gabrjelli, Halmirską, Dembowskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele.

Przygotowania reżyserskie do wystawienia operetek „Księżniczka czardasza" Kalmana i „Carewicz" Lehara — w całej pełni.

Bilety na najbliższe trzy przedstawienia nabywać można w kasie teatru Lutnia od 11—9 w. bez przerwy.

Zniżki akademickie 25 proc. wydawane są w kasie biletowej (okienko nr. 3) od godz. 7 wiecz.

Sprawa L. Uniechowskiego

WILNO. — Wobec śmierci sprawcy nadużyć w Wil. Czerwonym Krzyzu, dochodzenie karne przeciwko Uniechowskiemu skierowane zostanie na umorzenie, tembardziej, że o udziale innych osób nie może być mowy.

Wniosek o umorzenie zostanie najprawdopodobniej zatwierdzony przez sąd, bowiem obowiązujące przepisy przewidując podobne okoliczności, całkiem wyraźnie regulują tego rodzaju wypadki.

Umorzenie dochodzenia karnego nie oznacza jednak zaniechania dalszego śledztwa w celu ustalenia pełnego obrazu szkód wynikłych w Cz. Krzyżu i w innych instytucjach.

Prace w tym kierunku trwają nieprzerwanie pod nadzorem prokuratury i centrali P.C.K.

Nieostrożny strzał awanturnika

WILNO. — Do zaścianku Olechnowo gm. turgielskiej przybył onegdaj sekwestrator Drobniak w celu zajęcia inwentarza za nieuregulowane podatki.

Właściciel zaścianku Władysław Janukiewicz wraz ze swym synem Kazimierzem stawili opór sekwestratorowi, uniemożliwiając dostanie się do domu.

W pewnym momencie Kazimierz Janukiewicz pobiegł do stodoły, gdzie — jak się potem okazało — miał ukrytą fuzję. Podczas ladowania Janukiewicz przez nieostrożność spowodował wystrzał raniąc się śmiertelnie w szyję. Nim przybyła pomoc — ranny zmarł.

Wymiana więźniów z Litwą
przez Cz. Krzyż

WILNO. — Przedłożona przez Cz. Krzyż nowa lista więźniów politycznych mających ulec wymianie z Litwą została przez rząd litewski zaakceptowana. Obecnie prowadzone są rozmowy w sprawie terminu i miejsca wymiany.

Z SĄDÓW

JESZCZE PROCES O OKRZYKI

Któż nie zna Józefa Jotkę, 28-letniego działacza komunistycznego, ongiś przywódcę PPS. lewica w Wilnie!

Znana to i ruchliwa osobistość. O ruchliwości i rzutkości tego człowieka świadczy fakt, że wobec stosunkowo bardzo młodego wieku, stał się jednym z najbardziej gorliwych wyznawców komunizmu i jako taki zostaje delegowany przez centralny komitet KPZB. do Wilna celem prowadzenia działalności wywrotowej.

To wszystko jednak do rzeczy nie należy. Osoba Jotki interesuje nas w tej chwili, jako tego, który miał to nieszczęście wejść w kolizję z prawem i zasiąść na ławie oskarżonych. Historja datuje się z przed kilku miesięcy, gdy Jotko stanął po raz pierwszy przed Sądem Okręgowym za przynależność do KPZB. i antypaństwową działalność.

Skazany został wówczas na 8 lat ciężkiego więzienia. Bezpośrednio po odczytaniu wyroku wywrotowiec odwrócił się jednak w stronę sądu i wzniósł okrzyk na cześć ustroju w pewnem państwie a skierowany przeciwko rządowi polskiemu. Chciał krzyczeć jeszcze, ale został wyprowadzony przez barczystego policjanta i siłą zmuszony do uspokojenia się.

Niezależnie od tego sprawę okrzyków zainteresował się prokurator, w rezultacie czego Jotko ponownie znalazł się przed Sądem Okręgowym, gdzie tym razem otrzymał dodatkową karę 2 lat ciężkiego więzienia za wznoszenie okrzyków podburzających.

Było to w maju rb., wczoraj zaś sprawa b. pepesowca i jego okrzyków znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego.

Właściwie sedno rozprawy tkwiło w ustosunkowaniu się sądu do wyroku poprzedniej instancji. Że Jotko krzyczał, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, chodziło tylko o to, jakiego rodzaju były te okrzyki. Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że były one wzniesione celem podburzania tłumu i za to skazał Jotkę na 2 lata więzienia. Wczoraj obrońca jego w osobie aplikanta adwokackiego Chilla usiłował w swem przemówieniu udowodnić, iż był to li tylko objaw nieposzanowania władzy i jako taki podpada pod łagodniejszą ustawę, przewidującą jako karę areszt.

W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy Sąd Apelacyjny przychylił się do wywodów obrony i karę Sądu Okręgowego zamienił oskarżonemu na 2 lata aresztu.

Jak wiadomo, równa się to według ustawy 6 miesiącom więzienia p. w.

Gorliwość Potapowa

Na linji Woropajewo — Druja zaaresztowano robotnika kolejowego Piotra Potapowa. Robotnik znalazł w szynach wielki hak, który mógłby spowodować wykolejenie pociągu, i hak ten okazał odnośnym władzom.

Władze bywają podejrzliwe i nie wierzą w szlachetność intencyj obywateli. Zaczęły więc badać: a gdzie znalazł? a kiedy? a w jakich okolicznościach? a jak ten hak był wetknięty? a dlaczego właśnie on — Potapow — natrafił na ten hak?

Gorliwego robotnika wzięto, jak to się mówi, w taki krzyżowy ogień pytań, że nie wytrzymał . Padł, tak jak ten tołstojowski chłop, na kolana i zawołał:

— Chrzescijanie, zmiłujcie się! Ja sam ten hak podłożyłem.

— A dlaczego podłożyłeś?

— Chciał ja gorliwość temu państwu polskiemu pokaazć. Chciał ja, żeby wiedzieli, jak ja o hak ten najmniejszy dbam i drogi powierzonej pilnuję. Nagrody za dobrą służbę spodziewał się.

Potapowa aresztowano. *Pieresierdstwował,* znaczy się.

— o —

Postępowanie egzekucyjne władz skarbowych

W myśl Rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie postępowania egzekucyjnego Władz Skarbowych, które obowiązuje od 1-go sierpnia r.b. sekwestratorzy mogą między innemi zajmować gotówkę w kasach przedsiębiorstw handlowych. W związku z tem, Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie, wszczęło za pośrednictwem swojej organizacji centralnej, Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, akcję zmierzającą do zawieszenia mocy obowiązującej przepisu, uprawniającego sekwestratorów do zajmowania gotówki w kasach firm kupieckich. Zdaniem Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie, uprawnienie to paraliżuje normalną pracę przedsiębiorstwa w tych wypadkach, kiedy zajęta przez sekwestratora gotówka była przeznaczona do uregulowania terminowych zobowiązań i jest wogóle nieżyciowe, gdyż kupiec w obawie przed zajęciem jest zawsze w możności przechowywać gotówkę nie w kasie, lecz w innem miejscu, uniemożliwiając w ten sposób zajęcie.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PRZEŻYCIA JEDNEJ NOCY"
„HOLLYWOOD"

Czasem warto sobie przypomnieć, jak wyglądał dobry film. Szczególnie jeżeli — dodano do niego niezłą ilustrację muzyczną.

„Przeżycia jednej nocy" nakręcono w ostatnich latach przed rewolucją dźwiękową. Wysuwano wówczas ten film, jako atut przemawiający na korzyść niemej Muzy, broniący się jeszcze w ostatnich szańcach.

Zwycięski pochód dźwiękowców przeszedł ponad zdobyczami Wielkiej Niemowy i nastał nowy porządek rzeczy. Ale pozostały filmy nieme, na które jeszcze i dziś można patrzeć z pewnem zaciekawieniem.

Fabuła „Przeżyć jednej nocy" jest oparta na momentach salonowo - kryminalnych. Oskarżona o zabójstwo swego męża piękna baronowa (Marcella Albani) spędza wesoło ostatnią noc przed deportacją. Poznaje ujmującego młodziana (Igo Sym) i wnet się zadzierżgnęła nić sympatji, a nawet miłości wzajemnej. Noc która miała zakończyć wolne życie baronowej, przyniosła jej jednak wolność, gdyż odnalazło się że męża jej zamordowała odtrącona jego kochanka. A więc, noc nie była ostatnia...

Obraz zbudowany jest dokładnie, podług wzorów obowiązujących w filmie niemym. Nie stosuje się tu jeszcze skrótów, ani montażu psychologicznego. Są natomiast pewne próby montażu technicznego (powielanie zdjęć) i solidnie opracowane dekoracje i od a do zet wyjaśniona treść przypadnie do gustu amatora dawnych filmów, gdzie przepaściowe skoki myślowe i wymyślny montaż nie zakłócał spokojnego biegu myśli.

Wykonawcy: Marcella Albani i Igo Sym należą do lepszej klasy gwiazd niemych ekranów. Marcella Albani uważana jest za jedną ze zdolniejszych aktorek. Ukończyła szkołę dramatyczną w Rzymie z odznaczeniem. Że całkiem słusznie — łatwo się przekonać. — — — — —

Dodatki, prócz przeglądu „Paramountu" i zapowiedzi dalszych filmów przynoszą interesujący filmik o tem... jak się robi pieniądze. Parę maszynek, trochę papieru i gotowe. Warto się przyjrzeć. *Tad. C.*

* * *

Jeden z naszych czytelników uskarża się iż będąc wczoraj na wyświetlanym w kinie „Pan" obrazie „Człowiek - małpa" stwierdził ignorowanie publiczności przez dyrekcję tego kina. Na pierwszy seans, który zresztą publiczność tłumnie wypełniła, tak że musiano dostawiać krzesła zapasowe, — obraz szedł z tak ciemną lampą, że kompletnie nic widać nie było.

Podzielając w zupełności pretensje naszego czytelnika, stwierdzić musimmy, iż szanujące się i dbające o swoją publiczność kino nie może dopuszczać do podobnego lekceważenia. Takie rzeczy jak aparatura, głośnik, lampa i inne sprawy techniczne muszą być bez zarzutu. Jeżeli się ma do kina pewną dozę zaufania, to jednocześnie wymaga się od tego kina solidarności.

Kino jest dziś rozrywką zbyt popularną, by mogło pozwolić sobie na zniżanie wartości. Dobrze zrozumiany interes podyktuje przedsiębiorcom wręcz przeciwne metody. Kto chce mieć poparcie mas musi o to poparcie zabiegać. *Tad. C.*

SPORT

Czekamy na spotkanie rewanżowe

Opustaszały bieżnie, coraz mniej ciekawie przedstawiają się imprezy piłkarskie. Sezon skończony. A jednak będzie jeszcze impreza, o której mówi od kilku dni całe sportowe Wilno, którą oczekuje z równem zainteresowaniem piłkarz, jak i lekkoatleta wioślarz czy bokser. Mowa tu o niedzielnym meczu piłkarskim. Rewanżowem spotkaniu mistrzów wschodu i zachodu 1 p. p. Leg. — Legja (Poznań). Emocjonujące i decydujące spotkanie.

Drużyna nasza przegrała w Poznaniu. Jak wynika ze zgodnego zdania recenzentów, była drużyna ambitną, wytrzymałą fizycznie, indywidualnie lepszą od gospodarzy. Przegrała, gdyż zawiódł bramkarz. pomoc i słabo strzelający atak. Aż wierzyć się temu niechce.

Rogow, o którym bez przesady można powiedzieć, że wygrał ostatni mecz w Grodnie wyłapując niezliczoną ilość strzałów zawiódł.

Nie spisali się pomocnicy, ostatnio zawsze grający bez zarzutu; nie strzelał atak.

Jak widać przemęczenie uciążliwą podróżą, oraz trema nieprzyzwyczajonych do obcego środowiska graczy były tem handicap'em jaki dawała nasza drużyna.

Wynik 5:3 świadczy wymownie, że nie byliśmy drużyną nierówną, znacznie słabszą. Na cudzem, nieznanem boisku przegraliśmy z nieznaczną różnicą dwóch bramek. Przegraliśmy w dniu niedyspozycji najpewniejszych części drużyny. Przegraliśmy mając do końca przewagę kondycji fizycznej.

W tych warunkach porażka nie jest straszną i nie powinna deprymować graczy.

W niedzielę — grając na własnych śmieciach, wypoczęci, pełni bojowego animuszu, dopingowani przez tłumy widzów pokażą nasi chłopcy, że potrafią nadrobić dwie stracone bramki i zdobyć jeszcze jedną — decydującą o zwycięstwie. Przemęczona podróżą Legja musi się załamać na tempie i ambicji naszego zespołu.

Rogow odzyska pewność siebie. Obrona zagra tak, jak w Poznaniu. Pomoc da wszystko z siebie, a w ataku wszyscy będą naśladować Zbroję. Nawet Pawłowski pozbędzie się miny znudzonej, niezadowolonej i pokaże, że gdy zechce to potrafi kiwać, w czas oddać piłkę lub strzelić bombę nie do obrony.

Przecież grać będziemy o najwyższą stawkę, o prezent dla Wilna, w postaci kilkunastu pięknych meczów o tytuł mistrza mistrzów.

Poznaniacy muszą wyjechać ze smutnemi minami, z ładunkiem bramek strzelonych przez wilnian.

Czekamy na niedzielny mecz z niecierpliwością i spokojem. Wilno musi być w Lidze. (t).

Stołpecka

— KONFERENCJA W SPRAWIE USTAWY SAMORZĄDOWEJ W NIEŚWIEŻU. W tych dniach p. poseł na Sejm Jerzy Gorzkowski w sali ratusza w Nieświeżu wygłosił obszerny referat poświęcony sprawie projektu Ustawy Samorządowej, omawiając ze szczególnem uwzględnieniem kwestję nadzoru Państwowego nad Samorządem. Sprawy, dotyczące Gminy Wiejskiej, referował oddzielnie p. sen. Jeleński. Konferencja ta zgromadziła wszystkich pracowników i działaczy samorządowych z terenu powiatu nieświeskiego. Dyskusja, jakat powstała po wygłoszonym referacie posła Gorzkowskiego, a w której zabierało głos wielu mówców trwała około 4-ch godzin, świadcząc tem samem o dużem zainteresowaniu się pracowników i działaczy samorządowych projektowaną ustawą. — Szczególnie żywą dyskusję wywołała sprawa nadzoru. Większość mówców w swych przemówieniach wysuwało obawy co do zbytniej ingerencji czynnika administracyjnego w życiu samorządowem, w którem czynnik ten może wprowadzić pewne zahamowanie w jego należytym rozwoju. W związku z tem został zgłoszony cały szereg wniosków, które przedłożone zostaną grupie administracyjnej BBWR.

— WYPADEK Z AUTOBUSEM. W tych dniach kursujący autobus na linji Stołpce — Iwieniec anjechał na 11-letnią dziewczynkę, pochodzącą z chutorów jaczońskich. Dziewczynka ta Ćwik Weronika, podcza sprzepzdzania bydła prze drogę. dostała się pod koła autobusu, który przejechał jej nogi wyżej kolan, powodując przygniecienie nóg. Zraniona, przez tenże autobus, została odwieziona do lekarza w Rubieżewiczach.

— — — — — — — — —

U ludzi cierpiących na żołądek, kiszki i przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"** pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu.

— — — — — — — — — — — — — — —

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Zaginięcie 18-letniego technika.** — Przed 6 tygodniami wyszedł z domu rzekomo w poszukiwaniu pracy Nota Ickowicz lat 18 (Ponarska 13), który dotychczas nie dał o sobie znaku życia.

Matka zaginionego zwracała się w tej sprawie do policji w Podbrodziu, — gdzie Ickowicz miał się udać, lecz otrzymała odpowiedź negatywną. Co się stało z zaginionym — dotychczas nie wiadomo.

— **MIŁY WNUCZEK.** — **J. Sołdziechowskiemu (Legjonowa 54) skradziono ze strychu różne rzeczy wartości kilkuset złotych. Poszkodowany utrzymuje, że kradzieży dokonał jego wnuk.**

OSZMIANA

— **NAPAD.** —**Jan Trubicki mieszkaniec wsi Podworańce pow. lidzkiego został napadnięty na drodze koło Dziewieniszek w pow. oszmiańskim przez dwóch osobników uzbrojonych w noże. Rabusie zabrali mu 60 złotych i zbiegli.**

Z POGRANICZA

— **BŁĄDZĄCY STRAŻNIK.** — **W rejonie Kołtynian zatrzymano strażnika litewskiego, — który w czasie patrolowania granicy znalazł się na terenie polskim. Zatrzymanego skierowano do dyspozycji władz, które mają go wydać komendantowi litewskiemu.**

— **STRZAŁY DO RYBAKA.** — **Na terenie zaścianka Michałowo na jeziorze tejże nazwy w rejonie Przełaje strażnik litewski postrzelił polskiego rybaka Jana Kozłowskiego. Kozłowski otrzymał postrzał w okolicę prawej klatki piersiowej. Powód postrzelenia — łowienie ryb po stronie litewskiej.**

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Zemsta nietoperza
HOLLYWOOD — „Przeżycia jednej nocy".
CASINO — „Szpieg i kobieta"
STYLOWY — Pod dachami Paryża
PAN — Człowiek - małpa.
LUX — Hajda trojka.

grodzieńska

— PRZEJAZD P. MARSZAŁKA PRZEZ GRODNO. W dniu przedwczorajszym przejeżdżał przez Grodno Pan Marszałek Piłsudski jadąc z Warszawy do Wilna.

Panu Marszałkowi towarzyszyli pp. dr. Woyczyński i pułk. Glabisz.

— **Urlop wiceprezydenta.** — Wiceprezydent miasta Grodna p. Suchowlański rozpoczął z dniem 10 bm. 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

— **Wizytacje szkół średnich.** — W tych dniach lustrował .tutejsze szkoły średnie wizytator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Józef Szymanowski.

— **Konfiskata „Grodner Momentu".** — W dniu wczorajszym Starostwo powiatowe w Grodnie zajęło nr. 235 „Grodner Momentu"— wychodzący w języku żydowskim, za artykuł p.t. „Znowu na koniku żydowskim".

— NOWA PLACÓWKA LEGJI INWALIDÓW W. P. Zarząd Główny Legji Inwalidów W. P. czyni starania w kierunku utworzenia Oddziału Legji w Grodnie.

W tym celu w dniu 23 b. m. ma się odbyć zebranie organizacyjne, na którem ukonstytuuje się oddział Grodzieński i zostaną wybrane władze oddziału.

— KACZKI ODLATUJĄ. Lejbie Krawiec zamieszkałemu przy ul. Białostockiej nr. 64 zaginęło 11 kaczek szarych. Pomimo opierzenia, przypominającego dzikie kaczki, poszkodowany nie wierzy żeby same odleciały i przypuszcza że ktoś mu je skradł.

— **Jakoś nie licuje z godnością prezesa.** — W dniu 8 bm. na placu Batorego przy stacji autobusowej wybuchła awantura. Wywołał tę awanturę p. Grajkowski, prezes Związku Autobusiarzy w Augustowie, z którym p. Pawłowski z Grodna prowadzi konkurencję. Złość swoją p. prezes wyładował na konduktorze p. Pawłowskiego, którego zwymyślał.

— **Skazanie demonstrantów.** — W tych dniach sąd okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę Jana Borkowskiego i jego 9 towarzyszy, oskarżonych o przyjmowanie udziału w demonstracji, która odbyła się we wsi Chomutowcy gm. Hołynka, Na demonstracji tej śpiewano różne wywrotowe pieśni.—Sąd okręgowy skazał wszystkich oskarżonych na karę więzienia po 6 miesięcy każdego, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat 5.

— **Kradzież warzyw.** — Nieznani sprawcy dostali się do ogrodu Jakóba Solnickiego, zamieszkałego przy ul. Polnej nr. 1 i skradli warzyw na sumę 200 zł.

— Z ŻYCIA SPORTU. Kluby tut. „Cresovia" i „Makabi" zoorganizowały na dzień 15 i 16 b. m. dwa spotkania z wicemistrzem okręgu wileńskiego „Makabi"

Obie drużyny grodzieńskie występują w swoich najsilniejszych składach i mecze te zapowiadają się bardzo interesująco.

nowogródzka

— ECHA POBYTU P. WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO W POW. WOŁOŻYŃSKIM. W dniu 9 b. m. p. wojewoda Świderski w towarzystwie nacz. wydziału p. K. Rolewicza udał się na inspekcję terenu powiatu wołożyńskiego. W podróży inspekcyjnej p. wojewoda zwiedził urzędy gminne i posterunki P. P. w Juraciszkach, Wiszniewie, obejrzał budującą się szkołę w Juraciszkach, oraz interesował się sprawami gospodarczemi, oświatowemi i życiem miejscowych organizacyj społ. W Wołożynie p. wojewoda przyjął przedstawionych mu prez p. starostę Wiesiołowskiego przedstawicieli władz i urzędów powiatowych, zwiedził nowowybudowany gmach szkolny, wreszcie odbył konferencję z p. starostą Wiesiołowskim i inspektorem szkolnym p. Stiasnym.

— POMOC P. WOJEWODY DLA POGORZELCÓW WE WSIELUBIU. Jak już donosiliśmy, w dniu 8 b. m. miasteczko Wsielub pow. nowogródzkiego nawiedziła klęska pożaru, pozbawiając kilkadziesiąt rodzin dachu nad głową. W dniu 11 b. m. p. wojewoda Świderski w towarzystwie p. nacz. K. Rolewicza, udał się na miejsce pożaru, gdzie przyjął prezesa tymczasowego komitetu pomocy pogorzelcom i po wysłuchaniu sprawozdania ze stanu potrzeb pogorzelców, udzielił doraźnej pomocy pogorzelcom w kwocie 1.000 zł. Niezależnie od okaaznia tej pierwszej pomocy p. Wojewoda Świderski przyrzekł ze swej strony dalszą pomoc i poparcie poczynań Komitetu pomocy pogorzelcom.

— UROCZYSTY ODCZYT KU CZCI Ś. P. ŻWIRKI i INŻ. WIGURY. W niedzielę w dn. 16 b. m. odbędzie się w Sali Miejskiej o godz. 12.30 uroczystość ku czci bohaterskich lotników ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury. Uroczystość urządza specjalny komitet, na którego czele stoi p. starosta Winczewski. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

— WYTWÓRNIA NART. Prowadzona już od zeszłego roku przy 3-ciej drużynie harcerskiej im .Marszałka Piłsudskiego Wytwórnia nart, uruchomiona została obecnie .

Narty gotowe do jazdy kosztują zł. 18.50, urzędnicy państwowi mogą spłacać w trzech ratach miesięcznych.

Narty dziecinne kosztują 15.50.

— o —

Ofiary

Bezimiennie dla uczczenia ś. p. Maksymiljana Miniarskiego i Teodora Jędrzejewicza, składam na remont Bazyliki złotych 10.

KINA P. T K. TEL 214

Początki seansów: 18.15, 20.15 i 22 15

Dźwiękowiec Kino „POLONJA" Pocztowa 4

Przebój nad przeb je! Urocza ANNA BELLA i ulubiony piosenkarz wszystkich stolic świata ALBERT PREJEAN będą czarować Was w pięknym, wzruszającym filmie dźwiękowym p. t.

Obława w Paryżu

Najnowsze i najpiękniejsze dzieło Carmine gallone.

wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec Kino „APOLLO" Dominik. 25.

Dziś! Wielki dramat filmowy na tle arcydzieła Stefana Żeromskiego p. t.

„Wiatr od Morza"

W rolach głównych Marja Malicka, Adam Brodzisz, K. J. Stępowski, Eugenjusz Bodo. — Zdjęć pleunerowych dokonano na Pomorzu i na Bałtyku w zamkach historycznych w wioskach kaszubskich na Helu, w porcie gdyńskim i na pełnym morzu. Piosenka maryparska śpiewana w filmie — „Wiatr od Morza" przez chór Dana, A. Dymszę i J. Kobasza Piosenka „Powiedz ty sam" śpiewany w filmie — Wiatr od Morza przez Marję Malicką.

KINO „PALACE" Orzeszk. 13.

Wstęp od 49 gr.

Dziś dramat wielkiej miłości nieznajomego ku pięknej arystokratce p. t.

PRZYGODA LADY EDYTY

W rolach głównych: Camilla Horn, Jack Tvevor i Gustaw Diessel

Racjonalnie Ulokowana Gotówka

w dobie kryzysu to wkład

w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO

Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

Dźwiękowe Kino HELIOS

Muzyka! Śpiew! Tańce! Przepych! Ulubieńcy Publiczności najwytworn. mężczyzna, oficer gwardji cesarskiej, książę Orłow IWAN PETROWICZ i rozkoszna, czarująca Anny Ondra w wspaniałym przeboju muzycznym

ZEMSTA NIETOPERZA

Muzyka „Króla Walca" Jana Straussa. Atrakcje dźwiękowe. Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10.15.

DŹWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47, tel. 15-41

Największa gwiazda ekranu BRIGIDA HELM I WILLI FRITZ w oszałamiającym nadprzeboju p. t.

SZPIEG I KOBIETA

Film ten osnuty na tle wojny światowej otwiera przed nami tajniki tragicznych zmagań się mocarstw europejskich i uplastycznia upiorne drogi szpiegostwa międzynarodowego.

Nad program: urozmaicone dodatki dźwiękowe Ceny od 25 gr.

Pocz. o godz. 2-ej. 4, 6, 8 i 10.15. w dnie świąteczne o godz. 2-ej.

Dźwiękowe kino „PAN" Wielka 42, tel. 5-28

CAŁE WILNO podziwia miłość

KOBIETY I CZŁOWIEKA-MAŁPY

w genjalnym filmie twórcy „Poganina" i „Trader Hornu" VAN DYKEA. — Bilety honorowe nie ważne — Z powodu wysokiego poziomu art filmu wejście na widownię tylko na początki seansów 4, 6, 8 i 10,15.

Dźwiękowe kino „LUX" Mickiewicza 11

Spieszcie ujrzeć! Ostatnie dni!

HAJDA TROJKA

W rol. gł OLGA CZECHOWA, H. Schlatow i Michał Czechow. — Śpiewy solowe i chóralne.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza, że w dniu 17 października 1932 r. o godzinie 12 w lokalu Dyrekcji (Wilno, ul. Wielka 66) odbędzie się przetarg ustny, oraz ofertowy nawydzierżawienie niżej wymienionych rybołóstw.

		NAZWA OBJEKTU	Objekt znajduje się w: Nadleśnictwo	Powiecie	Gminie	Obszar jednostki licytacyjnej ha	Ceny wywoławcze rowna rocznej tenucie dzierżawnej zł.	Wysokość wadjum	Termin objęcia dzierżawy	Okres dzierżawy	UWAGI
1	36	Jez. Strusto 899,54 ha	Brasławsk.	Braslawsk	Słobodzkiej	899,54	3000,00	900,00	Od dn. przetargu	10 lat	Dla wszystkich umów rewizja cen co 2 lata na podstawie różnicy cen notowanych przez Magistrat m. Wilna
2	47	Jez. Snudy 1455,23 ha, Krewce 20,71 ha	„	„	Pluskiej	1475,94	4000,00	1500,00			
3	23	Jez. Konciażyno 88,39 ha, Astaszonki 15.42 ha Szejnolis 2.30 ha	Hoduciskiem	Święciańsk.	Zabłockiej	106,11	900,00	300,00			
4	32	Jez. Olsia 15.93 ha, Zagacz 27.00 ha, Księdzowskie 17.43 ha, Możejki 67.92	„	Postawskim	Postawskiej	128,28	1100,00	350,00			
5	38	Jez. Dzisna 2395,5 ha	„	Święciańsk.	Duksztańsk.	2395,50	11500,00	3000,00			
6		Jez. Kromań	Nalibockiem	Stołpeckim	Nalibockiej	100,00	750,00	220,00			
7	8	Jez. Siowry 0.95 ha, Aszyrynis 11.59 ha, Baltagoła 13.75 ha, Linemark 11.92 ha, Łokajka 52.00	Święciańsk.	Święciańsk.	Janiskiej	90,34	750,00	220,00			
8	19	Jez. Dryngis 340,0 ha, Dryngiszcze 60.0 ha	„	„	Łyngmiańsk.	600,00	3000,00	850,00			
9	22	Jez. Krotonyj 62,43 ha, Kretoniszcze 68,75 ha	„	„	Zabłociskiej	931,18	4000,00	500,00			
10	55	Jez. Kierocie 23.86 ha, Gieruciszki 21.86 ha	„	„	Łyngmiańsk.	45,72	250,00	80,00			
11	11	Jez. Morgi 129.26 ha, Kotysz 26.25, Wojniak 4,92 ha	Trockiem	Wil.-Trockim	Trockiej	160,43	1150,00	325,00			
12	13	Jez. Rako - Oko 1.11 ha, Wirtałaukszys 2,00 ha, Szemiot 16,9 ha, Szueniki 13.91 ha, Szulniki 13.77, Birwa - Biruny 27.10, Cukiszki 15.57 ha, Purwie 11.68 ha, Myc 3,86 ha.	„	„	„	92,01	750,00	250,00			
13	17	Jez. Turgojcie 2,13 ha, Międzyrzeckie 52,30 ha, Korwie, 61.52 ha, Łukno 43,10 ha, Jeziorko 11.03 ha. Iłkuć - Iłka 18.40 ha, Biedugnia 1,39 ha.	„	„	Rudziskiej	188,87	1800,00	600,00			
14		Jez. Biciszki 15,0 ha, Witrołówka 2.0 ha, Szmygoje 2,00 ha	„	„	Trockiej	19.00	300,00	100,00			
15		Jez. bez nazwy 2,0 ha, Ditto 3 ha, ditto 2,0 ha.	„	„	„	32,00	250,00	90,00			
		Jez. Błahodatna 25.0 ha.									
16	6	Jez. Zielone 14.0 ha, Gulbiny 33.60 ha.	Wileńskiem	„	Rzeszańskiej	47,60	300,00	100,00			
17	7-a	Odcinek rzeki Wilji w Mazuryszkach 14.5 ha	„	„	„	14,50	50,00	20 00			
18	1	Odcinek rzeki Wilji w Zakrecie 60.0 ha.	„	„	m. Wilno	60,00	400,00	150,00			

WARUNKI:
1. Pisemne oferty na ustalonych formularzach należy składać lub przysyłać do Dyrekcji w zalakowanych kopertach z nadpisem: „Przetarg na róbołóstwa" do dnia 17 października 1932 r. godz. „12", poczem nastąpi otwarcie ofert.
2. Wadjum może być wpłacone do Kasy Skarbowej, a pokwitowanie wpłaty należy dołączyć do oferty lub może być przesłane w kopercie ofertowej.
3. Koszta przetargu w stosunku %% od sumy wywoławczej ponoszą osoby, które zalicytują jednostki przetargowe.
4. W ofertach należy wyraźnie zaznaczyć, że warunki dzierżawy ofertowej są znane i poddaje się im bez zastrzeżeń.
5. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości zaoferowanej sumy.
6. Warunki dzierżawy można przejrzeć w Dyerekcji Lasów w Wilnie (referat rybny) w godzinach urzędowych.
7. Dnia 17 października rb. w obecności przybyłych oferentów w oznaczonej wyżej godzinie odbędzie się ustny przetarg, poczem nastąpi otwarcie ofert.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE

LEKCJE JĘZYKÓW OBCYCH niemiecki, francuski — włoski metodą konwersac. Nauka szybka i gruntowna oraz przygotowywanie do matury — ze wszystkich przedmiotów. Lekc. udzielają rutynowani korepetytorzy, b.- prof. gimn. i dr. filozofji. -Zgłoszenia do Adm. Słowa" pod „Matura"

POSZUKUJĄ PRACY

AGRONOM dyplomowany, znajomość wszystkich działów gospodarki rolnej praktyczna, długoletnia praktyka, doskonałe rekomendacje. Łask. zgł. w Adm. „Słowa".

POLECAM bardzo dobrą służącą— umie dobrze gotować Legjonowa 3 —7

OGRODNIK żonaty, 14 letnia wszechstronna praktyka dzierżawna i służbowa, posiada bardzo dobre polecenia, trzeźwy, uczciwy, pracowity, poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia do biura „Ruch" Kraków, Szczepańska 9, dla „Ogrodnika"

Różne

Haft erożka Hafciarka 15 lat praw hafciarskiej— przyjmuje wszelkie roboty hafcy biały, kolorowy, mereżka ręczna, różne wzory, haft sztandarów i chorągwi, złotem i srebrem wykonanie b. staranne i akuratne ceny więcej niż przystępne. Literacki 11 m. 5. Jadwiga Bluś.

Bóg zapłać wszystkim, którzy z dobrego serca zechcą dopomódz inteligentnej rodzinie Stefana J. b. nauczyciela, produktami chlebem, bielizną i obuwiem dla trojga dzieci — Hala 7 i pół lat, Zosia 5, Jurek 2 i pół lub dopomogą w znalezieniu jakiejkolwiek pracy na okres zimowy. Ostateczna nędza. Nawet czerstwe kawałki chleba przyjęte będą z wdzięcznością Adres: w Administracji Słowa, która też przyjmuje wszelkie ofiary pod S.J.

OSOBA INTELIGENTNA ślepa i schorowana — najzupełniej opuszczona żyjąca li tylko z łaski uczciwej sługi, która ją ze skromnego swego zarobku utrzymuje, dziś woła o pomoc. — Proszę o składanie ofiar pod literą P. do Redakcji „Słowa"

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10. Wstęp od 75 gr.

Dziś rewelacyjna premjera najpiękniejszego filmu

Bracia Karamazow

w-g DOSTOJEWSKIEGO 100 proc. dźwiękowa wersja francuska w rol. gł. FRITZ KORTNER I ANNA STEN

Hulanki — Szampan — Cygańskie romanse a potem... Sybir

Radjo wileńskie

CZWARTEK, DNIA 13 PAŹDZIERNIKA 1932 r.

11.50: Komun. meteor. Czas. Wiad. prasowe, 12,20: Płyty, 12,35: Poranek szkolny 15,15 Program dzienny. 15.20: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.00: „Najwłaściwsze zabawki dziecięce" 16.15: Lekcja języka francuskiego. 16.30: pomun. Tow. Gimn: „Sokół" w Wilnie. 16.40: „Idea Jagiellońska w historji polskiej i powszechnej" — odczyt. 17.00: III akt „Trietana i Izoldy" — Ryszarda Wagnera. Słowo wstępne prof. M. Józefowiczai 17.55: Program na piątek. 18.00: Koncert, 18,55: „Skrzynka pocztowa Nr. 217" — listy radjosłuchaczy omówi **Witold Hulewicz.** 19.15: Rozmaitości.(19.25: Wil. Komun. sportowy, 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Muzyka lekka, 20,50: Kom. Dodatek do prasowego dziennika radjowego; 21.00 Dalszy ciąg muzyki lekkiej. 21.30: Słuchowisko. „Jutro" — Conrada. 22,15: Muzyka taneczna. 22,55: Kom. meteor. 23,00: Muz. ta1.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, IX. rew., K. Karmelitow, zam. w Wilnie, ul. Piekiełko Nr. 3—12, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 18 października 1932 r. od godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. Mickiewicza 54, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy Morduch Liwszyc i S-wie na rzecz Centrainego Banku Ludowegol Spółdz. Żyd. w Wilnie i innych i składających się ze 120 desek brzozowych i 80 podłogowych oszacowanych na sumę zł. 460. — lecz na mocy art. 1070 U.P.C. licytacja rozpocznie się od połowy oszacowania

Komornik (—) K. KARMELITOW.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow. A. PAKA.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę następujących materjałow drzewnych:

tarcicy miękkiej sosnowej w ilości 6.000 mtr. sześć.

Słupów telegraficznych sosn. w ilości 12,490 mtr. sześć.

kloców sosnowych w ilości 4,500 mtr. sześć.

Oferty w zapięczętowanych i zalakowanych kopertach należy składać w Prezydjum Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie do godziny 12 ej dnia 15 listopada 1932 r.

Szczegółowe przepisy co do składania ofert jak również warunki, na których ma być zawarta umowa i warunki techniczne, są do przejrzenia w Wydziale Zasobów D.O.K.P, w Wilnie (III piętro, pokój nr 38).

Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 listopada 1932 r. o godzinie 12-ej w D.O.K.P. Wilno,

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru 8-go z siedzibą w Wilnie, przy ulicy Połockiej nr. 4 m. 12 zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw, podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 13 października 1932 r, o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Wielkiej nr. 15 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do firmy „CH. DINCES" majątku ruchomego składającego się z 50 par butów sportowych, kajaka dwuosobowego, 2-ch skór juchtowych, 5 fietów hebanowych i maszyny do szycia f. „Singer" oszacowanego na sumę zł. 1150. —

Komornik R. RUBOM.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

URODĘ kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8.

W. Z. P.

Lekarze

DOKTOR Zeldowicz chor.skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9 do 1, 5 — 8 wiecz.

DOKTOR ZELDOWICZOWA kobiece, weneryczne, narządów . moczowych od 12 — 2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 22

Kupno i sprzedaż

KARTOFLE I JARZYNY w dowolnych ilościach z dostawą do domu. Zamówienia przyjmuje: Mleczarnia - Ferma — Lubow.. Gdańska 6 Tamże łabędzie białe parami tanio do sprzedania.

Zarybek karpia pełnołuskiego, gołego i lustrzenia (królewski) — sprzedaje przy jesiennych odłowach po cenach zniżonych. Administracja maj Orwidów poczta i st. kol. Bezdany powiat Wileńsko-Trocki.

Lokale

DO WYNAJĘCIA DUŻY LOKAL (dawn. lokal Lombardu) przy ul. Biskupiej 4 — Dowiedzieć się W.-Pohulanka 17, m. 23 tel. 188.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 2 i 4 pokojowe z kuchniami. — Wolne od podatku lokalowego — przy Placu św. Piotra i Pawła nr. 5—1 u właściciela.

2 ewent. 3 pokoje z osobnym wejściem telef. i inne wygody — widzieć od 1—3 i 5—7 Mickiewicza d. 7 m. 4

POTRZEBNE MIESZKANIE 4 pokojowe z wygodami, nie na parterze, wśródmieściu, w cenie do 100 zł. miesięcznie Łaskawe zgłoszenia do redakcji dla W.

Do wynajęcia 4 i 5 pok. mieszkania ze wszelk. wygod. w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej, obok Sądu Okręgowego i gimnazjum Lelewela.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 12 m. 3

Lekcje

Maturzysta udzieli sumiennej pomocy w nauce. Wymaganie b. skromne. Mostowa 11-a m. 6

HERMAN ZANDON 40

KLUCZ DO ZAGADKI

— Czy wyobrażacie sobie państwo, — ciągnął dalej Pagan, — Amicusa, spokojnie opowiadającego przyjacielom swym o zdradzie jednego z nich? Jest to chwila o najbardziej dramatycznem napięciu w jego życiu. Uwielbiał swą żonę. Jego miłość oszukana i obrażona wybuchła jak wszystko niszczący pożar. Serce Amicusa jest pełne śmiertelnej nienawiści, ale ukrywa swe uczucia. Zewnętrznie pozostał opanowany i spokojny, nie podejrzewa nikt wrzącej w jego sercu goryczy i zemsty. Amicus składa dziwną, mrożącą krew przysięgę — nawet tych spirytystów zdumiewają jego słowa: obiecuje uroczyście powrócić za rok po swej śmierci, i powiedzieć im, co widział tam, poza granicą życia! A potem powracać będzie co roku, w rocznicę śmierci, dopóki jakaś przeszkoda nie uniemożliwi mu tych pozagrobowych wycieczek. Mówi tak prosto, jakby chodziło o rzecz zupełnie prostą, nie przedstawiającą trudności, której spełnienie nie podlega żadnym wątpliwościom.

— Czy miał nadzieję, że wykona obietnicę, czy chciał tylko zemścić się na żonie niewiernej i zdrajcy — przyjacielu? Nie wiem. Ale wszyscy członkowie klubu wierzyli w życie pozagrobowe i w możliwość obcowania z umarłymi, więc też słowa Amicusa wywarły piorunujące wrażenie. Nie trudno jest wyobrazić sobie, co przeżywał morderca!

— Gdy słudzy wnieśli wino, goście wstali od stołu i rozeszli się po pokoju Amicus siadł przy fortepianie, przy tym samym, starym fortepianie, i zagrał swą ulubioną arję z opery „Kulawy djabeł". Gdy skończył rozległo się klaskanie i prośby o powtórzenie. — „Nie dzisiaj!" — odpowiedział Amicus, — „Kiedy powrócę z poza grobu, zagram wam tę arję. Zapewne będę wtedy bardzo zmieniony, będziecie mogli poznać mnie po tej melodji".

— Nikt nigdy nie umiał wytłumaczyć, co się potem stało. Pastuszka grecka upadła nagle i świece zgasły. W ciemnościach rozległ się straszny krzyk. Morderca zadał cios wcześniej, niż Amicus się spodziewał. Korzystając z ciemności, zerwał ze ściany staroświecki „nóż pirata", (pamiątkę po jednym z przodków Amicusa) i wykonał swój zbrodniczy zamiar. Gdy światła znów zapalono, Amicus umierał. Wśród gości znajdował się doktór — nazwisko jego było Piterkin.

ROZDZIAŁ XXVII

BRYLANT „BESSENGA"

Przez bladą twarz lokaja przemknął ledwie dostrzegalny uśmiech.

Pagan mówił dalej:

— Amicus dał znak, że chce mówić i Piterkin nachylił się ku niemu. Nikt nie słyszał, co mówił Amicus, ale doktór powtórzył obecnym jego ostatnią wolę. Amicus nie chciał, by jego śmierć była powodem zamieszania i skandalu. Prosił, by nie szukano mordercy, on sam chciał zemścić się, gdy nadejdzie czas. Żądał, by pochowano go, bez żadnych ceremonij pod wielkim dębem w ogrodzie... Ostatnie słowa były niedosłyszalne prawie... Obecni widzieli, jak Amicus zamknął oczy. Piterkin zasłonił go dywanem.

— Czy możecie zrozumieć uczucia tych ludzi, którzy widzieli, że jeden z nich jest mordercą? Myślę, że one są dla nas dzisiaj bardzo zrozumiałe, bo i my jesteśmy w tej samej sytuacji!..

Cisza grobowa zapanowała po tych słowach.

— Kończę! — znów zabrał głos Pagan. — Po naradzie, przyjaciele postanowili wykonać ściśle ostatnią wolę Amicusa. Ostatnia wola przyjaciela była dla nich ważniejsza od praw i obyczai. Następnej nocy wykopano grób pod dębem. O północy zakopano tam ciało w największej tajemnicy. Nikt, prócz rodziny i pięciu przyjaciół, nie wiedział dlaczego i kiedy umarł Amicus. Pozostali członkowie klubu zbierali się nadal. Morderca czuł się zupełnie bezpiecznym tak samo, jak dzisiaj czuje się wśród nas bezpiecznie jego następca.

— Czy pan jest pewien, że on jest tutaj? — zapytał Wilet.

Pagan uśmiechnął się zagadkowo i mówił dalej:

— Amicus pozostawił siedmioletniego syna, ktory odziedziczył majątek po ojcu. Wdowa nie wyszła zamąż. Przedśmiertne przemowienie Amicusa rzucałoby zbyt wyraźny cień na jej drugiego męża, byłoby to prawie przyznaniem się do winy. Jak państwo widzą, zemsta Amicusa udała mu się! Nienawiść jego nie pozostała bezpłodną!

— Przyjaciele oczekiwali z niepokojem rocznicy śmierci Amicusa. Wkrótce, po tej tragicznej nocy, okazało się, że sławny brylant „Bessengi", który był w posiadaniu Amicusa, był to jeden z największych brylantów na świecie. Ludwik XIV kupił go za miljony i podarował jednej ze swych faworytek. Potem kardynał de —Rohan ofiarował go Marji — Antoninie. Dziwnemi drogami dotarł piękny klejnot do rąk Amicusa, który schował go i pokazywał tylko w rzadkich okolicznościach. Nie chciał za nic sprzedać swego brylantu, mimo zachęcających propozycyj ze wszystkich stron. Brylant był gładki i płaski, bardzo duży.

— Nadeszła wreszcie tak bardzo oczekiwana rocznica. Członkowie klubu zebrali się tutaj i ze drżeniem oczekiwali zmarłego przewodniczącego. Nagle drzwi się otworzyły i wszedł Amicus, taki sam żywy i dotykalny, jakim był tu po raz ostatni. Usiadł przy fortepianie i zagrał melodję z „Kulawego djabła".

Ukazanie się jego, zrobiło oczywiście olbrzymie wrażenie, nawet na ludziach, przyzwyczajonych do obcowania z duchami. Gość z poza grobu pokazał im brylant, który miał ukryty w woreczku na szyi, pod koszulą. Potem stanął przed swą podobizną z bronzu i napisał kilka słów na kartce. Gdy skończył, kazał zgasić na chwilę wszystkie świece...

— „Niech wszyscy zostaną na miejscu! — rozkazał stanowczym głosem, — włożę tę kartkę do ręki mordercy!" — Rozległy się kroki i szelest papieru. Gdy znów zapalono świece, Amicus stał przy stole.

— „Schowałem tutaj brylant, — rzekł znowu, — dałem mordercy pewne wskazówki, gdzie należy szukać klejnotu". Ze specjalnym akcentem powiedział słowo „pewne". — „Mam nadzieję, że uda mu się odnaleźć mój brylant" — dodał z ironją w głosie i zniknął za drzwiami...

(D.C.N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA". Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.